

Min. Mołotow:

Z obrad Konferencji Moskiewskiej

Sprawa zachodnich granic Polski nie może podlegać dyskusji

MOSKWA, (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady min. Marshall zaproponował utworzenie specjalnej komisji dla ustalenia granicy polsko-niemieckiej. Komisja taka składałaby się z przedstawicieli czterech mocarstw i Polski. Marshall uważa, że na Konferencji poczdamskiej — polskich granic zachodnich nie ustalono ostatecznie, a Dolny Śląsk i Pomorze zach. winny być bazą żywnościową dla całej Europy.

Min. Bevin poparł propozycję Marshalla dodając, że należy poddać rewizji nie tylko wschodnie ale i wszystkie inne granice Niemiec.

Min. Mołotow sprzeciwił się kategorycznie wnioskowi Mars-

Czyżby min. Marshall zapomniał o uchwałach Konferencji Poczdamskiej?

halla i Bevin oświadczając, że w Poczdambie wschodnie granice Niemiec zostały ustalone ostatecznie i nieodwołalnie. Min. Mołotow cytował postanowienia Konferencji poczdamskiej o wysiedleniu Niemców z Polski, Węgier i Czechosłowacji.

Stwierdził on, że do 1. I. 47 roku z Polski wysiedlono 5 milionów Niemców, nie biorąc pod uwagę liczby emigrantów nielegalnych.

Obecnie na Ziemiach Zachodnich znajduje się 5 mil. Polaków a tylko 400 tys. Niemców.

Trudno sobie wyobrazić, że przesiedlenie takiej liczby Niemców jak i Polaków miało być tylko makabrycznym eksperymentem.

Związek Radziecki uważał i uważa nadal, że sprawa zachodnich granic Polski nie może podlegać dyskusji.

Wystąpienie min. Marshalla na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Pokojowej było wielkim zaskoczeniem dla wszystkich, pragnących pokoju. Niepokojące jest bowiem samo sformułowanie zagadnienia zachodnich granic Polski, domagające się nowych komisji i nowych debat nad problemem raz na zawsze rozstrzygniętym na Konferencji Poczdamskiej.

Wynikałoby z tego, że Marshall świadomie dąży do obalenia uchwał poczdamskich, uchwał, które zostały zaakceptowane podpisem Trumana.

Mówiąc o naszym Ziemiach Zachodnich, jako terytorium żywnościowe Niemiec, sam przyznaje, że tylko jedną piątą żywności z tych ziem czerpała dla siebie Rzesza, a jednocześnie zapomina o tym, że Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie w

posiadanlu Niemiec służyły wojnie i dzieła zniszczenia, podczas gdy ziemie te w granicach Polski służyć będą pokojowi i ludności całej Europy.

Dziwne są te niekonsekwencje pana Marshalla. Tym bardziej dziwne, że zdaje on chyba sobie z uien sprawę.

Czyżby — jak powiedział min. Mołotow — pan Marshall uważał wysiedlenie Niemców z polskich Ziemi Zachodnich i przesiedlenie na nie około 5 milionów Polaków za niespotykany dotąd w historii eksperyment? Sam chyba przyzna, że tego rodzaju „wędrowka ludów” eksperymentem nie była, bo był nim nie mogła.

Eksperyment tego rodzaju byłby potworną zbrodnią, dokonaną na dwóch naradach, zbrodnią niewiele różniącą się

od ostatniej wojny.

Uważamy sprawę granic zachodnich za ostateczną. Nie ma mowy o jakichkolwiek komisjach, które by ją miały badać i rozstrzygać.

Granica między Polską i Niemcami jest aktem dokonanym. To musi min. Marshall zrozumieć.

O słuszności naszego stanowiska w tej sprawie świadczy dobitnie fakt, że państwa, które zaznały „słodyczy” okupacji hitlerowskiej, a więc Francja i ZSRR, uważają także za równie wszelkie debaty i dyskusje na ten temat. Dał temu najlepszy wyraz min. Mołotow w swoim ostrym wystąpieniu przeciwko niefortunnej wnioskowi min. Marshalla.

Jeszcze raz należy z naciskiem podkreślić — Ziemię Zachodnią w granicach Polski służyć pokojowi; nie służyła natomiast nienowemu i niefortunne wystąpienie niektórych mężów stanu, między innymi i min. Marshalla.

Ateny bez gazet

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Aten, że we wtorek dnia 9 bm. pracownicy samorządu i bankowcy proklamowali 48-godzinny strajk protestacyjny przeciwko warunkom pracy. Pracownicy państwowi rozpoczęli strajk w środę dnia 9 bm. W środę w Atenach nie ukazały się dzienniki wobec 24-godzin-

nego strajku drukarzy i pracowników prasy, protestujących przeciwko napaści na organ partii komunistycznej wychodzący w satelitych w ub. tygodniu. Podczas tego napaści kilku drukarzy zostało zabitych i kilku rannych.

Na rzecz pomocy dla powodziarzy złożono w Redakcji „Słowa Polskiego”

do dnia wczorajszego
171.002 złotych

Dalszą szczegółową listę ofiarodawców zamieszczamy na stronie 7-ej

Redakcja nasza przyjmuje w dalszym ciągu ofiary na rzecz powodziarzy

Rozpoczął się proces Schachta

Samobójstwo „czarnego anioła Ravensbruecku”

BERLIN (API) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Trugheim (w pobliżu Stuttgartu) proces denazyfikacyjny b. prezesa banku Rzeszy dra Schachta. Prokurator zarządził, że będzie się domagał surowej kary dla oskarżonego, który powinien być za liczony do kategorii wielkich zbrodniarzy nazistowskich.

HAMBURG (API) Dziś o godz. 2-ej w nocy popełniła samobójstwo przez przecięcie żył na rękach, oczekująca wyroku śmierci Carmen Mory.

Carmen Mory, nazwana „czarnym aniołem Ravensbruecku” skazana została na śmierć za okrucieństwa, których dopuszczała się w obozie koncentracyjnym w Ravensbrueck. Tej samej nocy popełnił również samobójstwo przez otrucie skazany na śmierć doktor obozu w Ravensbrueck, Treite. Mory i Treite znajdowali się w liczbie 11 osób, które w procesie dla zbrodniarzy z Ravensbrueck skazane zostały przez sąd w Hamburgu na śmierć.

Francja przed przewrotem majowym?

Mniej więcej przed rokiem gen. de Gaulle dramatycznym gestem wycofał się z życia politycznego. Czwartej Republiki, by w swoim francuskim Sulejówku obserwować z dala od zgłębku wielkiego Paryża, jak potoczą się dalsze losy Francji i świata. Odszedł w pełni wojennej sławy, której nikt nie myślał i nie myśli dzisiaj umniejszać, choć wiele się w ciągu tego jednego roku zmieniło.

Niefatwy to był rok dla Francji. Gdy minęło pierwsze upojenie zwycięstwem, chmury znowu nadpłynęły na czyste niebo Parvza, rozpoczęły się codzienne swary i debaty, intrygi, partyjne walki o władzę, jak to się zwykle dzieje w krajach gdzie skarb świeci pustkami, a obywatele muszą zaciskać pasa. Niezadowoleni tworzą pierwsze kadry opozycji. Wygrywa wtedy w ich przekonaniu ten, który nie siedzi u steru państwa. De Gaulle dobrze wiedział, co czyni, kiedy z wiosną ubiegłego roku opuszczał Paryż. Czas miał pracować dla niego.

Po wielokrotnych plebiscytach i przesileniach rządowych, po projektach konstytucji i rozpaczliwych wysiłkach, mających na celu zelatanie dziur w budżecie Francji, ster rządów znalazł się przejściowo w rękach starego fachowca — Leona Bluma. Blum rzucił hasło oszczędności, ścisnął nożyce i pojechał do Londynu, aby tam szukać ratunku. Londyn postanowił wyszukać sytuację w mgłach nad Tamizą narodził się projekt paktu anglo-francuskiego. Blum, czynniejszy swoje, oddał rządy w ręce premiera Ramadiera.

Tymczasem to w ostatniej chwili. Już w kilka tygodni później, okazało się, że z taką pompą podpisany pakt anglo-francuski na sławnych polach Dunkierki podobny jest jola

w jotę do pomocy, jaką udzieliła Wielka Brytania Francji właśnie na tym terenie. Okazało się w Moskwie, że największe przeciwnictwa dzieła, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, właśnie Anglię i Francję. Węgiel z Zagłębia Ruhry czarną linią przekreślił to wszystko, co w pocie czoła zmontowali Blum i Ramadier.

Tymczasem gwiazda gen. de Gaulle'a zabłysła mocniejszym blaskiem. Zgrupował on wokół swojej osoby wszystko, co miał we Francji charakter zachowawczy i może nieświadomie nabiera rozgłosu dobrego lekarza. Nadszedł moment, który gen. de Gaulle uznał za odpowiedni. Ustawił się w całą aureolę minionej wojennej sławy wkroczył na arenę polityczną, mając usta pełne miłości Francji.

Mamy za sobą dwie potyczki słowne, jakie stoczył gen. de Gaulle w swoim pochodzie do władzy, choć się od tego zarzut wyrażnie chce oczyścić. Jedną odbyła się w Bruneval, druga w Strassburgu. W obu z nich okazało się, że chociaż wieczerabie Charles de Gaulle wiele dobrego uczynił dla Francji, nie tego jednak dotychczas nie zrozumiał. De Gaulle występuje dzisiaj otwarcie za churchillowską koncepcję ataku zachodniego który się oficjalnie nazywa „Stanami Zjednoczonymi Europy”. De Gaulle, weteran dwu wojen, nieswiadomie żęgnie ku wojnie trzeciej.

Jakkolwiek nie dotyczą nas bezpośrednio wewnętrzne rozgrywki we Francji casus de Gaulle nasuwa nam uwagę na Czwartą Republikę. Nie jest nam bowiem obojętne, kto będzie stał u steru rządu w państwie, które borem tak jest zbliżone do naszego i z którym chcemy zawrzeć traktat przyjaźni.

L. G.

Prezydent Bierut w Wałbrzychu

(E) W dniu 8. 4. bawił w Wałbrzychu Prezydent Bierut w towarzystwie gen. Popławskiego, dwóch córek oraz sekretarza. Prezydent zwiedził kopalnię „Biały Kamień”, gdzie zapoznał się z warunkami pracy górników, interesując się szczególnie sprawą reemigracji górników polskich z Francji. Prezydent zwiedził również kopalnię, benzołownię i koksownię. O godz. 2-ej udał się do Sobiecin, gdzie zwiedził elektrownię kopalni „Victoria”. Tu zetknął się bezpośrednio z górnikami, wychodzącymi z kopalni, którzy zgłosili dostojnemu Gościowi żywiołową owację. Następnie Prezydent udał się do Jeleniej Góry.

Przed „Tygodniem Ziemi Zachodnich”

W przededniu „Tygodnia Ziemi Zachodnich”, który odbędzie się w dniach od 13 do 20 kwietnia br., mamy do zapamiętania kilka faktów, precyzujących ostatecznie stanowisko społeczeństwa i państwa polskiego odnośnie tych terenów.

Pierwszym takim faktem, najmocniejszym bodaj argumentem jest osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich prawie 6 milionów ludzi, co łącznie z milionem autochtonów daje imponującą cyfrę 5 milionów. Należy przy tym zaznaczyć, że żaden naród na całym świecie nie może się poszczycić w swej historii podobnym precedensem, i że osadnictwo nasze nie odbywało się pod przy musiem, jak sądzić do dnia dzisiejszego niektórzy dziennikarze zagraniczni.

Drugim argumentem testu przyznania na odbudowę Ziemi Zachodnich 29 miliardów złotych, co stanowi 31% wszystkich wydatków naszego państwa. Realizacja tak wielkich inwestycji testu niewątpliwie szym choćby dowodem, że pragniemy te ziemie przywrócić w orbitę układu gospodarczego Europy, i że nie zamierzamy z nikim dyskutować o losach.

Oba te argumenty, przekonujące najwięcej realistów swoją wymową, zbiegają się ściśle i szczerliwie z rozporządzeniem na temat naszych granic zachodnich w Moskwie. Wykluczają one z góry wszelką dyskusję na temat rewizji granic polskich.

Dlatego właśnie „Tydzień Ziemi Zachodnich” stanowił będzie argument „rzecz, o ile zostanie odpowiednio pojęty i zorganizowany, będzie on wyrazicielem opinii polskiej, jak wyrazicielem opinii naszego Rządu był plan inwestycyjny, jak wyrazicielem naszego społeczeństwa był wielki proces salubny i repolonizacji tych ziem.

Lippmann atakuje plan Trumana
USA będą miały cały świat przeciw sobie

NOWY JORK. (PAP) — Plan prezydenta Trumana ohrzeczony w Waszyngtonie mianem rozszerzonej doktryny Monroego, jest przedmiotem krytyki Waltera Lippmanna w „New York Herald Tribune”.

Lippmann twierdzi, że podczas gdy doktryna Monroego została

przygotowana starannie przez ówczesnego prezydenta w porozumieniu z Wielką Brytanią, Truman ogłosił swoją doktrynę na własną rękę, nie zastanawiając się czy otrzyma poparcie z zewnątrz i czy osiągnie ona powodzenie. Różnice między dwiema doktrynami, to różnice między obietnicą, która może być

dotrzymana a obietnicą złożoną zanim dokonano obliczeń, w jaki sposób się jej dotrzyma. Lippmann jest zdania, że najwyższy czas zastanowić się nad planem realizacji doktryny Trumana i uważa za słuszne domaganie się senatora Byrda odpowiedzi na pytanie, ile będzie kosztować realizacja doktryny Trumana. Grecja, to tylko jeden z elementów planu — stwierdza Lippmann. Nie będzie końca kosztom finansowym planu Trumana, ponieważ nie określono warunków i cech tej pomocy.

Przypadek Grecji jest dla Lippmanna dowodem podstawowych błędów doktryny Trumana w jej obecnej formie. Jeśli Stany Zjednoczone zamierzają sprzymierzyć się z wszystkimi reakcyjnymi siłami w świecie — twierdzi Lippmann — to plan ten nie może się udać. W ten sposób w krótkim czasie Stany Zjednoczone będą miały przeciwko sobie masę całego świata. Jakkolwiek jesteśmy silni i bogaci — kończy Lippmann, to jednak ani nie stać nas na subsydia dla reakcjonistów całego świata, ani nie mamy siły na ich utrzymanie przy władzy.

Po co Turcji 500 samolotów?

LONDYN (API) Rząd turecki zakupił od brytyjskiego ministerstwa dostaw 500 samolotów typu Spitfire, Mosquito i Boafighter. Maszyny te odlatają z Anglii do Turcji eskadrami liczącymi po 12 aparatów. Każdej eskadrze towarzyszą 2 pakoty, które później odwołają załogę

z powrotem do Anglii. Zakupione przez Turcję samoloty wyposażone są w karabiny maszynowe, szybkość ich wynosi 350—450 mil na godzinę. Będą one obsługiwane przez tureckich oficerów lotnictwa, którzy byli szkoleni w W. Brytanii od 1941 r.

Tragiczna śmierć dwóch dziwaków

NOWY JORK. (PAP) — Po kilkunastu dniach poszukiwań policja nowojorska odnalazła we wtorek dnia 8 bm. zwłoki niejakiego Langleya Colbega, starego ekscentrycznego dziwaka w jego zniszczonym, zapchanym meblami domu w Nowym Jorku. Zwłoki brata jego Homera, znaleziono 21 marca wśród kurzu i śmieci w jego pokoju. Po dokonaniu tego odkrycia policja usunęła przeszło 100 ton starych papierów nagromadzonych w domu, w którym bracia mieszkali od roku 1909 w zupełnym odosobnieniu. Przy tej akcji oczyszczenia natrafiono właśnie na zwłoki Langleya. Jak się okazało Langley zmarł jeszcze przed swoim bratem. Wpadł on w jedną z ustrojonych

przez siebie pułapek, mających na celu bronić go przed ciekawymi intruzami.

Jakie państwa wezmą udział w Konferencji Pokojowej
Dyskusja w sprawie Meksyku, Albanii i Persji

MOSKWA (API) Zastępcy ministrów spraw zagranicznych w Moskwie obradujący nad sprawą Niemiec uzgodnili dziś po długich debatach warunki uczestniczenia mniejszych państw w stadium przygotowawczym konferencji pokojowej. Wszystkie cztery mocarstwa zgodziły się, iż należy im udzielić zezwolenia na wystąpienie w charakterze obserwatorów.

Inne państwa będą określały swe stanowiska bądź wobec rady ministrów spraw zagranicznych, bądź przed ich zastępcami. Mają one prawo do:

1) Składania istnych oświadczeń zastępcom lub ministrom spraw za-

granicznych lub składać oświadczenia pisemne zastępcom ministrów w kwestiach bezpośrednio je interesujących oraz

2) Państwom, które brały bezpośredni udział w wojnie przeciwko Niemcom przysługujące prawo wyrażające się w określeniu swego stanowiska.

Po osiągnięciu tego porozumienia nastąpiła debata w czasie której George Murphy (St. Zjedn.) wystąpił jako rzecznik państw tego rodzaju jak np. Meksyk, który nie był zaangażowany bezpośrednio w woj-

nie z Niemcami. Wyraził on swoje zdanie w sprawie Albanii.

Dłuższa dyskusja na temat prawa udziału Persji nie doprowadziła do rezultatu. Wyszynski podkreślił, iż ZSRR nie może aprobować dopuszczenia do udziału w rozmowach innych państw poza 18-toma pierwotnie wymienionymi.

Po wysłuchaniu uwag delegata amerykańskiego odnośnie pomocy udzielonej przez różne państwa w wojnie przeciwko Japonii Wyszynski oświadczył, obecnie mówimy o Niemczech a nie o Japonii.

Wycofanie samolotów Dakota

LONDYN (PAP). — Samoloty typu „Viking” zastąpią z dniem 21 kwietnia samoloty Dakota na liniach lotniczych brytyjskich, obsługujących kontynent europejski. Wszystkie samoloty Dakota mają być wycofane na tych liniach do lipca br. Od dnia 19 maja samoloty typu Viking będą kursowały na liniach do: Ankary, Amsterdamu, Rzymu, Brukseli, Lizbony i Aten.

Płyną ofiary

na powodzian
WARSZAWA. (API) — Na dzień 9 bm. następujące redakcje pism „Czytelnika” zebrały na powodzian:
„Życie Warszawy” zł 61.865 i większą ilość ofiar w naturze.
„Dziennik Zachodni” zł 1.498.880 i większą ilość ofiar w naturze.
„Głos Wielkopolski” zł 805.539.

KOMUNIKAT

Wojewódzkiej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej we Wrocławiu

Zawiadamiam, iż w dniu 14 kwietnia 1947 r. tj. poniedziałek o godz. 10 rano odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (I p. pokój 576) posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Daniny Narodowej.

Przedmiotem obrad będą sprawy odnawiania, sprawy finansowe oraz rozpatrzenie odwołań. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Przewodniczący Woj. Komisji Obyw. Daniny Narodowej
(—) J. A. SADRUKA
Przewodniczący W. R. N.

- OSTATNIA SZANSA -

film nagrodzony na festiwalu w Cannes

wyświetla kino

„ODRA”

ul. Kollątaja 32

K 1005

„Neues Deutschland” nawołuje Niemców

by stanęli na gruncie rzeczywistości

BERLIN (PAP). — Pismo „Neues Deutschland” w jednym z ostatnich artykułów zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jakie wypływa dla Niemiec ze szkodliwej propagandy, uprawianej przez przywódców SPD Schumachera i Neumana w sprawie niemieckich granic wschodnich.

„Neues Deutschland” stwierdza, że zagadnienie to w ujęciu socjal - demokratów stało się grą demagogiczną, obliczoną na obudzenie wśród społeczeństwa niemieckiego niechęci w stosunku do Polski i Związku Radzieckiego.

Dziennik stwierdza, iż społeczeństwo niemieckie musi zdać sobie sprawę, że sprawa granic wschodnich jest nieodwołalna. Granice wschodnie zostały jednomyslnie uchwalone przez sojuszników na konferencji w Jaltie, a postanowienia te były zatwierdzone później w Poczdamie.

Jest również faktem, niezaprzeczalnym, że sojusznicy powierzyli Polsce zarząd nad terenami położonymi na wschód od Odry i że postanowiono wysiedlić stamtąd wszystkich Niemców. Napewno nikt z sojuszników nie myśli o tym, aby zakwestionować porozumienie poczdamskie lub też zarządzić powrót wywieńców niemieckich na ziemię polską.

„Neues Deutschland” pisze, że chociaż partia jednolitości socja-

listycznej nie godzi się zasadniczo z postanowieniem wielkich mocarstw dotyczącym granic wschodnich, to jednak przestrzega, że zagadnienie tego nie wolno używać dla nowej antypolskiej propagandy.

Dziennik zwraca uwagę, że jakkolwiek by nie zapadły decyzje w tej sprawie, Niemcy muszą pamiętać o tym, że sąsiadują zarówno z Polską jak i z Czechosłowacją i że na nie się zdadzą wszelkie protesty. Niemcy wiedzą dobrze, iż będą musieli nawiązać stosunki handlowe z tymi państwami, by drogą wymiany otrzymać: górnolaski węgiel, pszenicę, mięso i tłu-

Socjalistyczna partia jednolitości — kończy „Neues Deutschland” — uważa za swój obowiązek przyczynić się do utworzenia atmosfery zaufania i porozumienia zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Niemiec.

120.000 ton maki dla Niemiec

WASZYNGTON. (API) — Ogłoszone wczoraj szczegóły dodatkowej wysyłki ziarna ze Stanów Zjednoczonych na m-c kwiecień i maj, wykazują, że na pierwszym miejscu w spisie odbiorców figurują Niemcy, które otrzymają 120.000 ton maki. Kuba otrzyma 50.000 ton, Francja — 33.000, Włochy — 22.000, Norwegia — 11.000, Irlandia — 5.000 ton

maki. Z ogólnej ilości 50.000 ton ku kurydy Egipt otrzymać ma 26.000. PRAGA. (API) — Przed sądem demagogyjnym w Bawarii stanie w najbliższych dniach 300 mieszkańców miasteczka Oberammergau, z których większość to aktorzy słynnych przedstawień pasyjnych, prawie wszyscy oni byli wolontariuszami ruchu hitlerowskiego.

U naszego sąsiada czechosłowackiego

Przed zawarciem sojuszu Czechosłowacko — Bułgarskiego Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald, przemawiając na Wiece Młodzieży oświadczył, że ma nadzieję, iż zawarty zostanie wkrótce sojusz czechosłowacko — bułgarski.

Znaczenie sojuszu

Polsko — Czechosłowackiego W kwietniowym numerze czechosłowackiego „Svebove Rozhledy” mł. listownie — gen. Svoboda, dr. Ripka i Piotr Kopecky omawiają znaczenie zawartej i podpisanej w dniu 10 marca r. b. umowy czechosłowacko — polskiej.

Minister obrony narodowej gen. Svoboda stwierdza, że w wyniku nowych sojuszy, jakie zawarły państwa słowiańskie, cały obszar na wschód od

Odry, Nysy Zgromadzonej, gór Kramcowych i Szumawy, tworzy dzielny jednolity mur obronny, którego fundamentem jest Związek Radziecki, a najdalej na zachód wysuniętą jego częścią — Polska i Czechosłowacja.

Gdyby w 1938 roku istniał tego rodzaju system obronny, nie doszłoby nigdy do Monachium, ani do wypadków z 1 września 1939 r. i 22 czerwca 1941 r.

„Wojna, wspólna cierpienia, losy i bitwy — pisze gen. Svoboda — polaryzowały nas silnymi więzami. Odnależliśmy się w największej potrzebie i pomogliśmy, że stworzona współpraca armii czechosłowackiej i polskiej wytworzyła trwały wal obronny przeciwko ekspansji niemieckiej i przy udziale armii radzieckiej zabezpieczyła wolność i pokój wschodniej granicy słowiańskiej”.

Niepokoje

Na wal czechosłowackiej samostanowionej komisji, wywołanej próbami, skierowanymi do przeszkodzenia produkcji rolniczej i akcji zaprzęgnięcia maszyn w tym celu — stwierdza oficjalny komunikat frontu narodowego partii czechosłowackiej. Doznanie do różnych sądz. Pewne niepokoje zanotowano w rejonach, stanowiących dawniej oparcie partii Agrarijusz, w związku z odbywającym się obecnie procesem przeciwko b. przywódcy Agrarijusz — Boranowi.

Słowaczki zwolennicy ka. Tiso mieli rzucić wśród wiejskiej ludności katolicką hasło całkowitego sabotażu prac na roli, jak długo nie nastąpi zwolnienie Tiso.

Wydała się jednakowoż, że obecna sytuacja nie stanowi większego niebezpieczeństwa.

Wybory czy farsa?

Na dzień 25 kwietnia b.r. rozpisanie w Japonii nowe wybory do parlamentu, których rezultat może nie mało zaważyć na układzie stosunków wewnętrznych w „kraju kwitnącej wiśni“.

Rząd Josida

Ostatnie wybory, przeprowadzone dnia 10 kwietnia 1946 r., przyniosły zwycięstwo dwóm „bratnim“ partiom: liberalnej i postępowej. Oba te stronnictwa, broniące interesów japońskiej magnaterii finansowej i obszarników, uzyskały w parlamencie 258 mandatów na 466. Partie opozycyjne — socjalistyczna, komunistyczna, chłopska i współpracy ludu — rozporządzały w parlamencie 186-ciu mandatami. W ten sposób rząd Josida opierał się na dość poważnej większości parlamentarnej, a ponieważ jednocześnie cieszył się cichym poparciem okupacyjnych władz amerykańskich, mógł z powodzeniem odgrywać rolę, jaką mu wyznaczali jego mocodawcy: hamować skutecznie tempo i rozmiary reform społecznych, tak nieodzownie potrzebnych w Japonii, i pod tą maską „postępu“ i „liberalizmu“ utrzymywać dawny kapitalistyczno-feudalny ustrój.

Zwichnięta

równowaga sił

Ten układ sił na terenie parlamentarnym okazał się jednak nie trwałym. Jak donosi agencja „Kio-do cusin“, z 466 posłów do parlamentu — 86-ciu jest skompromitowanych politycznie i traci mandat na zasadzie ustawy o „oczyszczeniu aparatu państwowego“; z tej liczby 70-ciu posłów należy do partii liberalnej i postępowej. W ten sposób obie rządzące partie tracą zdobytą na wyborach większość parlamentarną czy też utrzymują ją w postaci kilku zaledwie głosów. — Jeszcze większe i radykalniejsze przesunięcie sił dokonało się w szerokich masach społeczeństwa japońskiego, gdzie nastąpił gwałtowny wzrost nastrojów opozycyjnych na tle uświadomienia sobie konieczności przeprowadzenia radykalnych reform społecznych i demo-

kratyzacji ustroju. Ustąpienia rządu Josida domagają się zwłazki zawodowe, grupujące w swych szeregach 4.500 tysięcy robotników, pracowników i inteligencji oraz japoński związek chłopski, liczący 1.200 tysięcy członków. Ankieta przeprowadzona w styczniu przez agencję „Dzidzi cusin“ w przedmiocie ustosunkowania się przedstawicieli z różnych warstw społeczeństwa do obecnego ustroju i systemu rządów, dała znamienne wyniki: tylko 28% uczestników opo-

Czy „Rząd zawsze zwycięża w wyborach?“

Za dwa tygodnie mają się odbyć nowe wybory. Po raz pierwszy w dziejach parlamentarnych wyborów japońskich nie budzi zaufania popularna w Japonii maksyma, że „rząd zawsze zwycięża w wyborach“. Przynajmniej rząd Josida bynajmniej nie ma pewności swego zwycięstwa, pomimo że dzięki poparciwu okupacyjnych władz amerykańskich ma w swych rękach nie mało ważnych atutów przedwyborczych. Rząd przeprowadza wybo-

wiedziało się za utrzymaniem rządu Josida, a za stworzeniem innego rządu, sformowanego z przedstawicieli partii liberalnej i postępowej — tylko 11%. Nie dziwnego, że w tych warunkach ostatnią szansą rządu jest lojalność względem władz okupacyjnych. Im większa robi się społeczna podstawa oparcia rządu, tym częściej chowa się on za tarczą rozkazów gen. Mac Arthura, tracąc w ten sposób resztki swej popularności i autorytetu w szerokich masach społeczeństwa.

ry, które odbywają się pod kontrolą policji i gubernatorów poszczególnych prowincji. Finansiści i obszarnicy z pod znaku „liberałów“ i „postępców“ synpeli hojnie groszem — wyasygnowali 300 milionów jenów na fundusz wyborczy! Warto zaznaczyć, że w poprzednich wyborach fundusz wynosił zaledwie 20 milionów jenów — samo to daje miarę oceny tej zmiany nastrojów, jaka się dokonała w społeczeństwie. Nie na tym koniec. Wie-

lu kandydatów z partii liberalnej i postępowej występuje pod maską „niezawisłych“ w tym celu, aby po uzyskaniu mandatu wstąpić z powrotem w szeregi swych partii i w ten sposób wystrychnąć na dudka wyborców. Nie trzeba dodawać, że już pojawiły się na arenie wyborczej t.zw. „sosi“ — płatne bojówki, których zadaniem jest terror wyborczy. Oprócz tego kierownictwo partii liberalnej i postępowej przedsięwzięło kroki dla ocalenia swych przedstawicieli, zagrożonych ustawą o „oczyszczeniu aparatu państwowego“. Jak donosi dziennik „Nippon Keidzai“ partie te zwróciły się do rządu z prośbą o złagodzenie ustawy, gdyż ta, według ich zdania, jest zbyt surowa, dzięki czemu liczne uzdolnione jednostki tracą zajmowane stanowiska...“.

Mimo wszystkich atutów i zakrojonych na szeroką skalę przygotowań przedwyborczych, sfery rządowe w Japonii nie są spokojne o wynik wyborów. Dowodem tego jest fakt, iż dnia 20 marca wysunęły w parlamencie projekt zmiany ordynacji wyborczej w sensie powrotu do starego systemu t. zw. „średnich okręgów“, który daje im więcej szans przeprowadzenia swych kandydatów. Przeciw temu projektowi podniosły burzliwy protest wszystkie demokratyczne stronnictwa japońskie.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy zbliżające się wybory będą punktem zwrotnym w rozwoju stosunków wewnętrznych w Japonii, czy też staną się farsą wyborczą, jakich wiele już Japonia przeżyła.

(T. P.)

Za granicą o Polsce

„OGONIOK“

Ostatni numer tygodnika ra-dzieckiego „Ogoniok“ zamieszcza ciekawy ilustrowany re-

portaż z polskich Ziemi Odzyskanych. Autor reportażu opisuje kopalnię „Biały Kamień“ w Wałbrzychu. Omawia on wyniki pracy zespołu górniczego nad odbudową kopalni, doprowadzonej do ruiny przez Niemców.

„Polski rząd emokratyczny — pisze „Ogoniok“ — łoży olbrzymie fundusze na odbudowę zniszczonego przez Niemców gospodarstwa Dolnego Śląska. Na przykładzie kopalni „Biały Kamień“ widzimy, że nowe zachodnie ziemie polskie znajdują się we właściwych rękach.

W reportażu autor kreśli szczegółowe życie repatriantów z Francji, górnik Józefa Owczarka.

„PRAVO LIDU“

Czeski dziennik „social-demokratyczny“ „Pravo Lidu“ stwierdza, że nowy układ stosunków czesko-polskich oznacza nie tylko uwalenie pokoju w Europie, ale i poważny wkład w dzieło konsolidacji życia gospodarczego w całej Europie środkowej i wschodniej. Zawarta między Polską a Czechosłowacją umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy — pisze dziennik — jest istotnie kamieniem węgielnym pokojowej współpracy Europy Środkowej

Minister Rusinek apeluje przez radio o pomoc dla powodzian

Minister Pracy i Opieki Społecznej Kazimierz Rusinek, przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rządowej pomocy ofiarom powodzi wygłosił w święta wielkanocne przemówienie radiowe.

Minister zobrazował tragiczną sytuację ludzi, którym woda zabrała niejednokrotnie cały dobytek, jak stodoły, śpiężnice, domy mieszkalne, ziarno do siewu i żywy inwentarz. Minister podkreślił równocześnie ogrom zadań, jakie ma do spełnienia akcja pomocy.

„Do też wtrusza — mówił m. inn. minister Rusinek — ofiarność naszej kochanej służby szkolnej i robotników Zyrardowa, rezygnujących z własnych kart żywnościowych i odzieżowych. Ze łzami i wzruszeniem kwitujemy listy repatriantów ze wsi Przyszów, pow. Oleśnickiego, którzy jak piszą, sami nie mając co jeść, a przecież dzielą się ostatnim kawałkiem chleba z

bardziej od nich nieszczęśliwymi powodzianami“.

Kończąc przemówienie minister wezwał całe społeczeństwo do wysięgu ofiarności i w imieniu centralnego komitetu obywatelskiego, na czele którego stoi Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut zwrócił się do radiosłuchaczy z następującym apelem:

„Pomóżcie powodzianom! Pomóżcie tym, którym izy tylko pozostały i wiara w dobroć serc waszych, nadzieja na waszą szybką pomoc. Pomyslcie o tysiącach niewinnych i biednych dzieci, które płaczą na roli swoich bezradnych, jak one same, ojców. Pomyslcie o zrozpaczonych rodzicach, opiekujących stratę swoich dzieci i o dzieciach, opiekujących stratę swoich rodziców. Pomyslcie o tych tysiącach, tysiącach ofiar, odzianych w łachmany i bosych, bez domu, bez łóżka, bez stołu i krzesła, bez miski i łyżki,

którzy tak wierzą w waszą pomoc, że nie opuszczają ziemi, która ich zrodziła, tylko pozostają i czekają — czekają na pomoc. Czekają jak rozbitkowie statku, wysyłając rozpaczliwe sygnały: „Ratujcie!“

Ratujcie nasze dusze, ratujcie nasze życie, ratujcie naszą wiarę w dobre polskie serca i pomoc polskich rąk. S. O. S.

Pomóżcie! Jedząc pamiętaj o tysiącach głodnych, ubranych, niech myśli o tysiącach nagich powodzian. Ty, coś uratował dom, pomysł o bezdomnych powodzianach. Nie tylko pomysł, nie tylko współczucie, przyjdź z natychmiastową pomocą.

Ofiary pieniężne wpłacajcie do PKO. Ofiary w naturze składajcie w wydzielach Opieki Społecznej. Wszyscy na ratunek ofiar strasznej powodzi! Ratując człowieka w biedzie, ratujecie honor swój własny, ratujecie wiarę w człowieka, człowieka — w ludzkość.

Działy nutowe księgarni posiadają na składzie:

„Uwerturę na mały zespół orkiestrowy“ K. SIKORSKIEGO. Cena zł. 300.--

Suitę na mały zespół orkiestrowy p.t. „Obrazki wiejskie“. K. SIKORSKIEGO. Cena zł. 280.--

Zbiór pieśni towarzyskich na chór p.t. „Siadajcie wszyscy wokóło z nami“. T. Szeligowskiego. Cena zł. 360.--

Felieton warszawski

A gdyby tak społeczeństwem?

Umieszczony w tytule wyraz nie oznacza wcale znanej naszej wielkiej instytucji, jednocześnie spółdzielczości. Co oznacza natomiast wyraz „społeczeństwem“ przez małe „s“, do wie się czytelnik jeśli zada sobie trud doczytania tego felietonu do końca.

Co najżywiej interesuje przeciętnego Warszawianina? Co go najżywiej frapuje i absorbuje? Od budowa rodzinnego miasta.

W kole rodzinnym, na zebraniu towarzyskim, w kawiarni, do ulubionych powszechnie tematów należy zawsze to samo: jak Warszawa będzie wyglądała, co już zrobiono, co będzie jeszcze zrobione. Warszawa dzieli się wzajemnie spostrzeżeniami, krytykują, narzekają, pochwalają, cieszą się, dziwią się, oburzają... A przede wszystkim notują skwapliwie każdy najmniejszy nawet szczegół, świadczący, że miasto dźwiga się z ruin. Strudzona głowa rodziny, po po-

wrocie do domu, opowiada przy obiedzie:

— Przechodziłem dziś przez Wspólną od placu Trzech Krzyży. Ale tam idzie robota — pełną parą. Burza, rozbierają, wywożą gruz... Za parę miesięcy chyba same place pozostaną.

— Tatusiu, — wtrąca się młodsza latorośl, — a obok naszej szkoły już plac parkanem odgrodzili. Zwożą teraz cegły, budulec. Napewno coś zaczną budować...

— Tak, tak, za jakie kilka lat, to Warszawa będzie piękna, piękniejsza chyba niż przed wojną. Szkoda tylko, że człowiek nie dożyje... — wzdycha stara babcia.

— Niech mama będzie spokojna, — odzywa się zryliwie pani domu. Niewiadomo, czy przy naszym Bosie jej wnuki dożyją...

Wśród ludności stolicy BOS nie cieszy się zbyt wielką popularnością. Zarzucają mu małą aktywność,

nadmerną rozbudowę aparatu, biurokratyzowanie. Zarzuty te są całkowicie pozbawione słuszności. Stąd też i zabiegi Rządu, aby uczynić aparat odbudowy stolicy bardziej giętkim, elastycznym, więcej wydajnym, mniej kosztownym — na drodze odpowiedniej reorganizacji i usprawnienia jego czynności.

Zainteresowania swym miastem u warszawian podzielić można na osobiste i bezosobiste. Osobiste — ponieważ, jak wiadomo, sytuacja mieszkaniowa szerokich rzesz ludności przedstawia się wprost tragicznie. W jak potwornych warunkach żyją ludzie — trudno sobie wyobrazić. Nie są to, niestety, fakty odosobnione, że pod walaciami się gruzami ginęły całe rodziny; Związka silne i gwałtowne wichry zawsze pociągają masę za sobą ofiary w ludziach. W nerach piwnicznych, w niesamowitych zakamarkach, w przypadkowo ocalonych izdebkach na wszystkich piętrach, dokąd wspinać się trzeba po chwiejnych drabinach, gnieźdzą się w ruinach dziesiątki tysięcy warszawian.

Ale i ci, co mieszkają nie s

nażeniem życia, też często przeklinają swój opłakany los. Zagęszczenie mieszkań ponad wszelką miarę nigdy nie daje człowiekowi poczucia, że jest u siebie w domu, umożliwia koniecznie wypoczynek, naraża na inne ciągłe niewygody. A jako sposobność do wiecznych kłótni i zatargów między współlokatorami o miejsce w kuchni, o ubikację, piwnicę, czy o strych.

W takich warunkach nadzieja staje się jedynym pocieszeniem. Ze miasto odbudowuje się, że powstaną nowe domy i mieszkania, że skończy się ta wieloletnia udręka...

Moment zainteresowania raczej już bezosobistego tkwi w głębokim przywiązaniu warszawian do swego miasta rodzinnego, do wszystkiego, co ma związek z jego historią, przeszłością i perspektywami na przyszłość. Miasto przeżyło lata straszliwego upokorzenia, zakończonego zburzeniem prawie całej lewobrzeżnej Warszawy.

Przypominają o tym upokorzeniu teraz umieszczone w wielu punktach miasta tragiczne czarne tablice z białymi napisami: „Miejsce

uświęcone męczeńską krwią Polaków, walczących o wolność“.

Odbudowa stolicy, powstanie nowej jeszcze piękniejszej Warszawy byłoby jakby udzieleniem satysfakcji, licznym jej poległym mieszkańcom.

I sprawa staje się dziwną, że mi mo tych, zdawałoby się, dopinających warunków, warszawianie dają nader mały wkład pracy osobistej w odbudowę umiłowanego miasta. Wszak poświęcić kilka godzin miesięcznie ochotniczej pracy nie byłoby żadną ofiarą ani poświęceniem...

Jeżeli tak się nie dzieje, to wina raczej nie warszawian, ale tych, co musteliby, ale nie potrafili porwać ich do czynu. Wina naszej złej społecznej organizacji.

To jednak można i należy odrobić. Nadeszła już wiosna i najlepsza pora dla ochotniczej pracy na świeżym powietrzu. Gdyby tak społeczeństwo warszawskie na zrujnowane ulice z kilofami, łopatkami, taczkami, jakby to przyspieszyło tempo odbudowy!

Czas pomyśleć o tym...

J. WASILEWSKI.

Nad śródpolskim morzem wód i nędzy

Polska Kronika Filmowa przyniosła reportaż z nad morza wód i nędzy, które rozlało się nagle w samym centrum naszego kraju.

SAMOŁOT NAD WODAMI

Po przez przestworza szybuje polski samolot, w którym operator utrzyma na taśmie — widok tego morza rozciągającego się na przestrzeni 90 kilometrów kwadratowych.

Jak okiem sięgnąć, bezmiar wód, wśród których niby wzięły wysepki wznoszą się dachy chat. Na dachach widać ludzi, którzy patrzą w niebo — z przestworzy tylko wycepując pomocy. Machają rękoma ku lecącemu aparatowi, jedynym zwiastunem łączności ze światem od którego oddzielił ich żywioł.

I nagle te polskie skrzydła na tle obłoków stają się dla nich symbolem pamięci całego kraju o ich doli. Huk motorów niesie im zapewnienie, że cały kraj jest przy nich. Nie są odcięci. Pomoc jak najrychlej nadejdzie.

Przywarli do dachów swych domów, skupili się wraz z resztą ocalałego dobytku na małych wysepkach, których nie dosięga fala wiślana. Czekają.

Widzimy pomarszczoną twarz staruszki. Ile wojen i zawieruch bu-

Saperzy i lotnicy niosą pomoc

rzyło jej dach nad głową i kazało opuszczać chatę rodzinną.

I raz jeszcze trzeba uciekać. Tym razem przed własną Wisłą...

SAPERZY RUSZAJĄ NA POMOC

Do walki z żywiołem stają saperzy. Widzimy kalejdoskop zdjęć, ukazujących wspaniałe tempo pracy saperów. Już na wodę spływają łodzie gumowe, pontony. Już płyną ku rozbitkom.

Nadjeżdżają nad brzeg samochody, ładowane mąką i cukrem. Dymią się wojskowe kuchnie polowe. Czujemy niemal zapach świeżego wojskowego chleba, który wypiekają piekarnie wojskowe.

Kraj rusza z odsieczą. Jadą ambulanse PCK, sanitariusze i lekarze zajmują się chorymi. Wyciąga się

potężną dłoń do ludzi, którzy byli w najwyższej rozpacz.

Zaladunku się zrzuca żywnościowe dla wysp odciętych. Zrzuty są celne i widzimy, jak żywność i pasza dla bydła pada na wysepki wśród morza wiślanego.

A oto uratowani. Na twarzach znaki wyczerpania. Przeszli wodne piekło. Teraz już powoli do ich serc spływa spokój. Każda dłoń wyciągnięta do nich z pomocą — utwierdza ich w przekonaniu, że straty, jakie ponieśli, będą powetowane.

Gdyśmy patrzyli tu we Wrocławiu na tę akcję Wojska Polskiego, na powszechną mobilizację serc, niosących ochotnie pomoc, gdyśmy oglądali ogrom zniszczenia, płacz-

matek, rozpacz dzieci — gdyśmy widzieli chaty zwalone przez fale — i pola, pozbawione plonu — wtedy przyrzekaliśmy:

Odbudujemy Wam domy Wasze i pomożemy uprawić pola. Bo każda iza nad Wisłą czy Narwią boli nas tak bardzo jak każda iza tu nad Odrą i Nysą.

Jesteśmy przecież jednej krwi. Miliony tu spośród nas — wyszło właśnie z chat nadwiślańskich. Nie zawiedzie Was — społeczeństwo dolnośląskie.

Zamieszczamy dziś apel ministra Rusinka. Nie będzie chyba Polaka na Ziemiach Odzyskanych, któryby nie odpowiedział natychmiast na to wezwanie.

Siła naszych serc — będzie większa niż siła niszczycielskiego żywiołu. Z gruzów powstaną wasze domostwa piękniejsze i trwalsze niż były.

ZBIGNIEW GROTEWSKI

CO PISZA INNI

Współpraca Państwa z Kościołem

„Dziennik Bałtycki” porusza zagadnienie współpracy Państwa z Kościołem. Czytamy tam m. inn.:

„Polskie władze państwowe od samego początku wyrażały chęć pomysłowego ułożenia stosunków z Kościołem, uznając doniosłość roli jaką organizacja religijna potrafi odegrać w kształtowaniu duszy człowieka i obywatela. Dzięki tej postawie nie doszło wbrew przewidywaniom i życzeniom wrogów Polski — do walki między Państwem a Kościołem, jakkolwiek do tej pory nie udało się zawrzeć porozumienia z Watykanem. Kościół Katolicki w Polsce cieszy się pełną swobodą i może swą działalność rozwijać bez żadnych ograniczeń.

100,9 proc.

„Trybuna Robotnicza” stwierdza, że miniona zima sparaliżowała życie gospodarcze wielu krajów. U nas zahamowany został w dużej mierze transport. W trudnej sytuacji znalazł się w lutym br. nasz przemysł węglowy, który po raz pierwszy musiał ogłosić, iż nie może wykonać miesięcznego planu produkcji.

Mimo to górnik polski nie zawiedł, choć nie otrzymał premii lutowej. W marcu w okresie nowych trudności komunikacyjnych i straszliwej klęski powodzi górnictwo polskie osiągnęło wspaniałe wyniki. Plan produkcyjny został wykonany w 100,9%. Na podkreślenie zasługuje fakt, że właśnie w tym trudnym miesiącu szeregi zjednoczeń i kopalń podniosły znacznie produkcję, przewyższając wszystkie dotychczas osiągnięte wyniki. Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Gliwicach, Katowicach, Rybniku i Zabrze przekroczyły po raz pierwszy pół miliona ton miesięcznego wydobycia.

Minister Minc wyraził górnikom i sztabowi technicznemu przemysłu węglowego podziękowanie, polecając wypłacić nagrody pieniężne najbardziej wyróżniającym się pracownikom załóg kopalnianych.

Gorzkie lecz smutne uwagi

„Trybuna Robotnicza” na marginesie otwarcia nowego teatru we Wrocławiu rzuca kilka gorzkich, lecz szczerze przyznajmy, niepozbawionych pewnych cech słuszności uwag na temat obojętności kulturalnej dużego odłamu mieszkańców naszego miasta.

Zapowiedź otwarcia we Wrocławiu nowego teatru wzbudza tu taki sam entuzjazm, co otwarcie w Krakowie czy Łodzi nowego kiosku z lodami.

Na sprawy kulturalne patrzy się u nas z lekkim politowaniem i pocóż ukrywać z pewną pogardą.

Proszę pokazać drugie w Polsce miasto, którego ojcowie po długim namyśle decydują się łaskawie wyrazić swą zgodę na upamiętnienie miejscowego teatru? I zamiast cieszyć się z sukcesu teatru, targują się o dekoracje, kostiumy, gmach... Związki Zawodowe mają do dyspozycji pierwszorzędne sale patrolową wystawianiu w niej najpotworniejszych szmir.

A gdzie jest w Polsce drugie miasto, gdzie jedyny „Dom Kultury” trzeba zamienić na kino, bo nie ma z nim co robić?

Najmłodszy członek Związku b. Więźniów Politycznych

„Wieczór Warszawski” przeprowadził „wywiad” z najmłodszym członkiem Związku b. Więźniów Politycznych. Jest nim Jureczek Wiśniewski, który liczy 2 lata i 5 miesięcy. Miejsce urodzenia — Brzezinka. Był on więźniem obozu — miał numer 202.371. Matkę Jureczka Niemcy zabrali w dniu 2 września 1944 roku ze Starego Miasta i wywieźli do Oświęcimia. Ojca zabrano do Mauthausen, gdzie zginął śmiercią głodową.

A. ANISZCZYK.

Z. G.

NOTATNIK KRAJOWY

W ZAKŁADACH, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego, zgłoszono 137 pomysłów i ulepszeń wynalazków. Zastosowanie ich przyniosło oszczędności w wysokości 58 milionów złotych. Wśród wynalazców było 57 robotników, 37 inżynierów, 18 majstrów, 18 techników, 5 dyrektorów, 1 laborant i magister.

FLOTYLLA KUTRÓW polskich wyruszyła na połowy dorszy, których wielkie ławice trzymają się na polskich wodach terytorialnych.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA W POLSCE rozwija się coraz pomyślniej. W początkach roku bieżącego mieliśmy 445 linii autobusowych w porównaniu z 337 w połowie roku ubiegłego. Długość linii autobusowych wynosiła w początkach br. blisko 41.500 km. w porównaniu z 33.600 km. w połowie roku ubiegłego. Linie autobusowe obsługuje 735 maszyn. W roku 1946 przewieziono na liniach autobusowych blisko 23.400.000 pasażerów.

MIESZKAŃCY ulicy Badyłowej w Łodzi wnieśli do MRN prośbę o zmianę nazwy ulicy, która jest ich zdaniem... nieprzystojna. MRN przychyliła się do tej prośby i ulica została nazwana Helenówek.

NOWE UPOSAŻENIA dla członków Zarządu Miejskiego uchwałałódzka MRN. Pobory prezydenta miasta wynoszą 18.000 złotych wiceprezydenta 15.000 zł., a ławników 13.500 zł.

W MARCU na skutek wstrzymania transportów zboża ludność województwa łódzkiego nie otrzymała chleba przydziałowego. Obecnie w zamian za zalety przydział chleba — wydawany będzie cukier.

Krótkie spieście

Szeroki gest

Numerzy świąteczne wszystkich pism są imponujące. Od 16-stu do 48 stron druku.

Można by się sprzeczać o to, czy zużycie papieru na owe numery o „większej” znacznie objętości było konieczne czy celowe. Może tak, może nie.

Bezczelowe zaś napewno było zamieszczenie w numerze świątecznym dwutygodnika „Film” 4 kart (9 stron) niezadrukowanych. Papier, na którym drukuje się „Film”, jest najwyższego gatunku. Szkoda go w ten sposób marnować.

Cóż? Tego „Filmu Polskiego” może sobie pozwolić na szeroki gest. Według znanej od czasów nieśmiertelnej pamięci króla Sasa maksymy: „Zastaw się, a postaw się”.

Centralny Komitet Obywatelski scentralizował akcje pomocy

WARSZAWA (PAP). — Z chwilą ukończenia się Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi przejmie całą akcję pomocy powodziarom oraz zbiórki na ten cel. W związku z powyższym należy niezwłocznie zlikwidować wszystkie rachunki składek na powodziarów w instytucjach kredytowych, urzędach, organizacjach i t.p., a całość zebranych sum przekazać, za pośrednictwem najbliższego Urzędu Skarbowego na rachunek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi w Centralnej Księgowości Ministerstwa Skarbu lub bezpośrednio do P. K. O. Nr. 1-4840.

W ten sam sposób należy codziennie przekazywać wszelkie

kwoty, któreby nadal wpłynęły na wszelkie wpływy na rzecz powodziarów do redakcji pism.

Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi;

Przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla ofiar powodzi

(—) Kazimierz Rusinek
Minister Pracy i Opieki Społecznej

Sekretarz Generalny:

(—) Wiktor Kościński

Skarbnik Generalny:

w.z. Wł. Wolski

Już 10 kwietnia stanie nowy most w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Prace nad budową nowego mostu pontonowego, łączącego Warszawę z Pra-

gą, są w pełnym toku. Pierwszy warszawski pułk pontonowy, pod dowództwem pułkownika Piłińskiego, bez przerwy pracuje przy budowie mostu pontonowego, mającego zastąpić dawny most wysokowodny zniszczony przez krę.

Nowy most pontonowy stanie w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się most wysokowodny (pomiędzy mostem Kierbedzia, a mostem wysokowodnym). Będzie on oddany do użytku 10 kwietnia br. i będzie mógł służyć dla pojazdów konnych i mechanicznych (samochodowych) do 8-miu ton wagi.

Nowy most pontonowy będzie wielkim odciążeniem dla mostu Poniatowskiego, jedynej obecnie drogi łączącej Pragę z Warszawą.

... z listów do redakcji twa. „PRZYJACIEL”

Kochany „PRZYJACIELU”

Już drugi rok kupujemy w naszej szkole tygodnik dla starszych dzieci pt. „Przyjaciel”. Gdy nadechodzi dzień, w którym mamy otrzymać „Przyjaciela” — cieszymy się ogromnie wiedząc, że znajdziemy w nim wiele ładnych, interesujących i pouczających czytańek, wierszy oraz rozrywek umysłowych...

K 968

Dzieci M. VIa w Ohmielowie

4.000 domków w zamian za żelazo

Blaski i cienie polskiego hutnictwa

Dlaczego Huta Pokój nie wykonała planu?

Polskie hutnictwo posiada oddawna uznaną sławę tak w kraju jak zagranicą. Doskonałe wyroby walcowane, maszynowe i części maszyn były poszukiwane nawet w tak dalekich krajach, jak Chiny, Japonia, Australia. Zrozumiałym jest zatem,

że polski plan 3-letni przywiązuje do hutnictwa bardzo dużą rolę.

W miesiącu lutym jednak nie wszystkie huty plan wykonały. Oto tabela, ilustrująca wykonanie planu w poszczególnych zakładach:

Wytwór	Produkcja planowana	% wykonania
Koks	73.118 ton	98%
Surówka	69.696 "	78
Wyroby walcowane	104.070 "	91
Rury bez szwu	74.772 "	95
Rury ze szwem	3.920 "	102
Wyroby kute i prasowane	1.195 "	67
Wyroby ciągnięte	2.715 "	107
Wyroby zimne walcowane	5.010 "	124
Wyroby przetwórcze specjalne	3.479 "	137
Konstrukcje	1.905 "	74
Odlewy żeliwne	2.530 "	96
Odlewy stalowe	1.730 "	103

Przyczyną niewykonania planu w koksowniach były przerwy w dostawie węgla. W hutach — uszkodzenia i warunki atmosferyczne. Oto dla przykładu przyczyny niewykonania planu huty „Pokój”: zastój wielkiego pieca na skutek zaważenia się sklepienia, defekt dmuchowy, przerwy w dostawie koksu, węgla i gazu, w zakresie rur — brak odpowiednich zamówień.

Równocześnie w zakresie rur, planu nie wykonała huta „Ferrum”, ponieważ brakło niektórych surowców pomocniczych.

Dlaczego wobec takiego stanu rzeczy huta „Ferrum” nie zleciła wykonania rur hucie „Pokój”? Nie wiadomo. Zdawałoby się że najprostszą rzeczą byłaby współpraca poszczególnych hut: jeśli która z nich nie może wykonać zamówienia, powin-

naby je odstąpić innej, nie wykorzystując w pełni swoich możliwości produkcyjnych. Nasze huty nie zorganizowały jeszcze w umiejętny sposób współpracy. A szkoda.

Dostawy krajowe i zagraniczne w lutym przekroczyły w swej wartości 42 miliony złotych (w zakresie produkcji hutniczej). Jeśli chodzi o paliwa i metale kolorowe, to wartość dostaw przekroczyła 300.000 tys. zł.

Wobec ogólnego wzrostu produkcji hutniczej rozpoczęliśmy eksport do USA. Pierwszy po wojnie transport 2.000 ton surówki wzbudził w Stanach Zjednoczonych sensację i podniósł znacznie ocenę polskiej produkcji.

Przedstawiciele fińskiej firmy „Puutalo Oy” z Helsinek zaoferowali hutnictwu polskiemu w zamian za żelazo 4.000 domków.

Mimo wielkich trudności najtrudniejszy okres zimowy nie załamał produkcji hutniczej. Obecnie w wiosennym okresie bezwzględnie uzupełnimy brak w wykonaniu i wyśpiamy jako równi partnerzy na rynkach importowych świata.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Oleśnica

560 par butów dziennie
Uruchomiona w ub. roku fabryka obuwia w Oleśnicy pracuje całą parą. Dzienna produkcja tej fabryki wynosi obecnie 560 par obuwia.

Trzebnica

Pomoc dla powodzi
(GIEC.) Na wieść o katastrofie powodzi w okolicach ujścia Bugu i Wkry oraz klęski, jaka dotknęła ludność tamtejszych okolic — Wydział Powiatowy pow. Trzebnica wyasygnował, jako doraźną pomoc kwotę 7.000 zł.
Należy sądzić, że inne Wydziały Powiatowe przydad również z pomocą powodziom.

Legnica

Zamiast kwiatów imieninowych ofiara na powodzi

Zamiast kwiatów dla uczczenia Imienin Ob. Mgr. Wincentego Klimczewskiego, dyrektora Państwowego Liceum Pedagogicznego w Legnicy, Rada Pedagogiczna wraz z młodzieżą Liceum i Szkoły Ćwiczeń złożyła kwotę 5135 zł. do dyspozycji Solenizanta.

Dyrektor Mgr. Klimczewski dołożył ze swej strony 1000 zł., co stanowi razem 6135 zł. i sumę tę przeznaczył na pomoc dla powodzi.

Oława

Szachści olawscy w I.C.C.A.

(G.) Dwa polscy szachiści, J. K. Grabowicki i R. Pisarski (Oława) uczestniczą w międzynarodowym korespondencyjnym turnieju szachowym, w którym biorą udział szachiści z Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Anglii, Szwecji, Norwegii i Finlandii.

Turniej ten trwać będzie około 1 i pół roku. Nasi przedstawiciele grają z przedstawicielami 6 państw każdy, i wymienili już po kilka ruchów. Korespondencja prowadzona jest w języku esperanto.

Solice-Zdrój

Brzydkie a kosztowne słowo

Pomiędzy Ottonem Dornem Janem Łozińskim a Henryką Kwacz-kówną zamieszkałymi w Solicach Zdroju doszło do gwałtownej wymiany zdań, podczas której wspomniany obywatelom wymknęło się pod adresem ob. Kwaczek brzydkie słowo. Choć brzydkie było ono jednak cenne, bo kosztowało ob. ob. Dorna i Łozińskiego po 2 tysiące złotych grzywny, na którą skazano ich wyrokiem Sądu Grodzkiego w Wałbrzychu. W wypadku nieściągnięcia tej sumy w konsekwencji brzydkiego słowa obaj obywatele będą musieli się przesiadzić po miesiącu w areszcie. A więc ostrożnie z brzydkimi słowami.

Wziął pół miliona i uciekł

(Sl. A. W.) Władze śledcze prowadzą dochodzenia w niezwykle sensacyjnej sprawie. Na terenie Gliwic, znany był kierownik kina „Bajka” niejaki Kadykow, który zwracał na siebie uwagę hulastwem trybem życia, oraz dość niewyraźnymi interesami.

Pewnego dnia okazało się, że pomyślnie kierownik kina zabrał z kasy około 500.000 złotych i wraz z pieniędzmi zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nie dość na tym, oto Kadykow zabrał jeszcze swej małżonce wszystkie posiadane przez nią kosztowności, a ponadto ulotnił się wraz ze zbitym kierownikiem kina kwoty pieniężne, uzyskane przez niego z likwidacji prowadzonego przezeń składu aparatów radiowych.

Łączna zabrana przez Kadykowską sumę pieniężną sięga podobno kilku milionów złotych.

Wraz ze zbitym kierownikiem ki-

Wałbrzych

Temperamenty...

Przed Sądem Grodzkim w Wałbrzychu coraz więcej zaczyna się toczyć spraw o ułóżenie godności osobistej. Za obraźliwe słowa skierowane pod adresem swej sąsiadki Tomaszewskiej Ireny — odpowiadał przed Sądem Piotr Kołodziej. Ponieważ Kołodziej nie umiał udowodnić zarzucanych p. Irenie czynów — Sąd skazał go na miesiąc aresztu i trzy tysiące złotych grzywny.

Przestępstwo dokonane zostało po ogłoszeniu amnestii, wobec czego ob. Kołodziej przesiedział się przez miesiąc w więzieniu.

Będzie

Szkoła Pielęgniarek

Z końcem marca bawił w Wałbrzychu wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Służby Zdrowia w Polsce. Wizyta jego miała na celu zapoznanie się z możliwościami utworzenia w Wałbrzychu Szkoły Pielęgniarek. Przy szkole otwarty będzie internat.

Biurokracja i wiosna

W Wydziale Informacji i Propagandy w Wałbrzychu otrzymaliśmy informację, że osadnicy gromady

Nowa Wieś niechętnie przystępują do wiosennych robót rolnych, gdyż wciąż jeszcze nie posiadają planów przydzielonych sobie gospodarstw i obawiają się, że przy orce mogą zarać grunt nie należący do nich. Co na to referat pomiarów Urzędu Ziemińskiego?

(Ja) Teatr Miejski w Świdnicy przez prowadził na jednym z ostatnich przedstawień plebiscyt wśród publiczności, celem zorientowania się w jej życzeniach i upodobaniach. Najwięcej głosów w odpowiedzi na pytanie „Jaka sztuka najbardziej podobala mi się w bieżącym sezonie?” padła na grana obecnie „Maturę”, drugie miejsce zajęła komedia Niewiarowicza „Ich dwoje”, trzecie „Śluby panieńskie” Fredry. W dalszej kolejności wymieniono „Zamach” Brezy i Dygata, „Ładną historię” Cavalletta i de Flersa oraz „Przyjacieli nadziei wieczorem” Compagnona i Noe.

Ponadto około 35 proc. głosujących wyraziło chęć oglądania na scenie

Żydzi na roli i w kopalniach
Na terenie powiatu wałbrzyskiego, mieszka dość dużo Żydów.

900 osób narodowości żydowskiej pracuje w charakterze górników w miejscowych kopalniach węgla. Poza tym, na 65 gospodarstwach rolnych w powiecie pracuje ponad 500 rodzin żydowskich.

Co lubią mieszkańcy Świdnicy?

dramatu, 32 proc. — komedii i farsy, 33 proc. — operetki i komedii muzycznej, której Teatr Miejski nie prowadzi z braku orkiestry.

Dodać należy, że Teatr Miejski w Świdnicy przygotowuje obecnie jakiś następną premierę „Świętoszka” Moliera.

Nie chcą cyganów

(Ja) Miejska Rada Narodowa w Świdnicy uchwaliła zażądać od władz wydania nakazu cyganom, którzy rozłożyli się obozem w Świdnicy, aby nie zwłocznie opuścili miasta. Powodem tego jest gwałtowny wzrost kradzieży, zaobserwowany w ostatnich dniach.

Poprawa gospodarki miejskiej

(Ja) Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej prezydent miasta Abramowicz złożył sprawozdanie z wykonania budżetu Zarządu Miasta za styczeń i luty b. roku. Jak wynika ze sprawozdania, nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła za wymienione 2 miesiące blisko półtora miliona złotych. Rada Miejska wyraziła prezydentowi swe uznanie z tego powodu.

Należy zaznaczyć, że dotychczas Zarząd Miejski nie mógł zrównoważyć budżetu, wykazującego stały deficyt.

Dyrektorzy radzą

(Ja) Onegdaj odbyło się zebranie dyrektorów szkół średnich z terenu miasta, na którym omówiono szereg bolączek szkół, w pierwszym zaś rzędzie kłopoty lokalne. Szereg szkół nie posiada jeszcze odpowiednich budyn-

Znów będą szumieć lasy

Lasy dolnośląskie, ucierpiały w dużym stopniu od działań wojennych oraz pożarów. Z tej przyczyny podjęto akcję długofalowego plantowania hodowlanego i wielkie prace zalesieniowe.

W okresie jesiennym 1946 r. obsiano szkółki na pow. 3.500 m oraz przygotowano glebę pod nowe szkółki na pow. 1.600 m. Zebrano 84.640 kg nasion dębu i 1.370 kg jonych nasion Plan uprawy z wiosną 1947 r. przewiduje zalesienie 2.300 ha oraz zasiać szkółki na pow. 6.300 ar.

ków co bardzo utrudnia normalną pracę.

Obecny na posiedzeniu prez. miasta zapewnił dyrektorów, że Zarząd Miejski dołoży wszelkich starań, aby przyjąć w tym względzie szkółki i pomoc.

Świdnica na pomoc dla powodzi

Miejska Rada Narodowa upoważniła Zarząd Miejski do wyasygnowania kwoty 50.000 zł. jako pomocy dla ofiar powodzi w Centralnej Polsce. Jednocześnie radni M. R. N. zwrócili się na ten cel diet, przypadających im za posiedzenie w tym dniu. Niezależnie od tego w dniach najbliższych zorganizowany zostanie Komitet niesienia pomocy powodziom. (BZ).

Powiat świdnicki w cyfrach

Jak wynika z danych statystycznych na dzień 1. III. 47 r., powiat Świdnica posiada 64.571 mieszkańców z czego na miasto wypada: 7.204, na powiat zaś — 37.537. W tym przeliczeniu jest 33.870, repatriantów — 39.475 a autochtonów — 226, Niemców natomiast — 10.014. Jeśli idzie o inwentarz żywy, to powiat liczy obecnie: koni — 2.941, krów — 3.793, wołów — 364.

Przemysł reprezentowany jest przez następujące gałęzie: górniczy (przedsiębiorstw — 7, pracowników — 606), hutniczy (przedsiębiorstw — 2, prac. — 15), metalurgiczny (20 — 2.716), włókienniczy (7 — 673), drzewny (15 — 893), papierniczy (4 — 166), ceramiczny (4 — 729), chemiczny (8 — 2.331), rolnictwo (3.659 — 17.165). (BZ).

Bystrzyca ma gros

Plenarne posiedzenie Rady Narodowej

Odbyło się tutaj plenarne posiedzenie bystrzyckiej Pow. Rady Narodowej. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodn. ob. Wł. Jeżewskiego Rada przez powstanie i chwilę milczenia uczciła pamięć zamordowanego w dniu 28 marca przez zbiorów ukraińskich gen. K. Świerczewskiego. Posiedzenie Rady poświęcone było głównie rozpatrzeniu i zatwierdzeniu prelium naraz budżetowego pow. związku komunalnego na rok 1947 w wysokości 10 mil. zł. M. in. Rada jednogłośnie uchwaliła przekazać na rzecz ofiar powodzi diety przypadające radnym z tytułu odbytego posiedzenia.

Akademia ku czci K. Szymanowskiego

W dwudziestą rocznicę śmierci sławnego kompozytora polskiego, Karola Szymanowskiego, odbyła się w teatrze miejscowym, uroczysta akademja.

Akademję zagał przewodniczący komisji kulturalno - oświatowej Pow. Rady Narodowej red. Domański, dyr. Miejskiej Szkoły Muzycznej im. K. Szymanowskiego, prof. Czukała wygłosił okolicznościowy referat, po czym odbyła się muzyczna część programu.

Dokształcanie samorządowców

W Bystrzycy staraniem tut. wydziału powiatowego, zorganizowano kur-

sy dokształcające dla pracowników gminnych. Czas trwania kursu wynosi dwa tygodnie. Przystosowany do tak krótkiego terminu program kursu obejmuje tylko przepisy z najważniejszych dziedzin działalności urzędów gminnych (urząd stanu cywilnego, umowy o pracy, ubezpieczenie społeczne, postępowanie administracyjne, rachunkowość i budżetowanie i t. d.). Wykładowcami są referenci tut. starostwa z przewodniczącym pow. Rady Narodowej, ob. Jezierskim na czele. Kursanci w liczbie 29, mają przez cały czas trwania kursu bezpłatne mieszkanie i utrzymanie.

Jelenia Góra

Koniom szyny niepotrzebne

(t.) Pomiędzy dworcami kolejowymi w Jeleniej Górze (Głównym i Zachodnim) jest dość duża odległość, a że większość pasażerów musi się tu przełazić, więc korzysta ze zwykłych wozów konnych, które na powyższej trasie kursują. Jest to zły interes dla właścicieli tych wózków, wygoda dla przyjeżdżających, a dla miasta udręka i strata. Bo poza tym, że wozy te robią wiele hałasu, zabierają wiele miejsca na ciasnych ulicach Jeleniej Góry, to jeszcze niszczą szyny tramwajowe.

Wózków właśnie sprawa przyjęciem jazda po szynach, a trzeba zaznaczyć, że wszystkie wozy posiadają koła na żelaznych obręczach.

Jak dotąd nikt się tym nie zainteresował i nie starał się zapobiegać niszczeniu szyn tramwajowych. A szkoda.

Szkoło na szosie

(t.) Na szosie pomiędzy Jelenią Górą

i Babićmi (kierunek na Wrocław) znalazło się pewnego dnia wiele tłuczonego szkła. Kto go tam posiał — nie wiadomo, ale to spowodowało liczne uszkodzenia opon, przejeżdżających samochodów.

Służba drogowa powinna wzmocnić nadzór nad naszymi drogami i nie dopuszczać do tego rodzaju wybryków.

Kurs dla działaczy Ligi Morskiej

(t.) Zarząd Podokręgu Ligi Morskiej w Jeleniej Górze czyni ostatnie przygotowania do rozpoczęcia kursu działaczy L. M. Kurs ten jest pierwszym tego rodzaju i ma na celu wyszkolić pewną liczbę instruktorów młodzieży i propagatorów idei morskich. Kurs obejmuje działy: zagadnienia historyczne, gospodarcze, organizacyjne, techniki przemawiania oraz zagadnienia ogólne.

Wykładowcami na kursie dla działaczy Ligi Morskiej będą profesorowie gimnazjum ogólnokształcącego pod kierownictwem dyrektora tego gimnazjum. Kurs trwać będzie dwa tygodnie, wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Kurs rozpocznie się 20 kwietnia b. r. Zapisy poważnych kandydatów do tego dnia przyjmuje Sekretariat Ligi Morskiej w Jeleniej Górze, ul. Długa 4/5, III piętro.

Klub żeglarski „Piast”

(t.) W drugiej połowie marca otwarty został przy Lidze Morskiej w Jeleniej Górze klub żeglarski p. n.: „Piast”. Klub posiada własny lokal w domu przy ul. Długiej 4/5, wyposażony w czystelnię, bilard, szachy i stoliki do gry. Poza tym klub posiada korty tenisowe i członkowie jego otrzymują zniżki przy korzystaniu z basenu pływackiego, oraz mogą korzystać z jeziora pilchowieckiego.

Celem klubu żeglarskiego „Piast” jest szerzenie zamiłowania do sportów wodnych. Klub liczy obecnie 30 członków i przyjmuje nowych członków, ale każdy z nich musi być wprowadzony przez dwu, należących już do klubu osoby. Informacji udziela Sekretariat Podokręgu Ligi Morskiej w Jeleniej Górze przy ul. Długiej 4/5, III piętro.

Pracownicy przemysłu spożywczego

na powodzi

(t.) Jeleniogórski Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego urządził wśród swoich członków zbiórki na rzecz pomocy powodziom. Oddział liczy 453 członków, przewodniczącym Zbiórka dała b. dobre wyniki, zebrano ogółem 100.000 zł.

Sprawy gospodarcze

SÓL KUCHENNA z polskich kopalni eksportować będziemy za granicę.

800 TON FASOLI węgierskiej zakupiło „Społem” za cenę 350.000 dolarów. Z Holandii sprowadzono masło kakaowe, kawę, kakao i sery wartości 600.000 dolarów.

ZAKŁADY CEGIELSKIEGO w ciągu dwu lat wyprodukowały 130 parowozów normalnotorowych 35 obrabiarek, 85 tendrow, 6.400 maszyn, 21 tys. zderzaków do wagonów

towarowych. Poza tym wyremontowano 65 parowozów.

ZAKŁADY CHEMICZNE w Luboniu przystąpiły do produkcji 50-procentowego technicznego kwasu fosforowego, mającego szerokie zastosowanie przy bejcowaniu metali.

FABRYKA TIELSCH w Wałbrzychu, jedna z największych w Polsce wysłała w roku ub. 11.730 kg. porcelany stołowej do Szwecji i 18.618 kg. do USA.

W RAMACH AKCJI „Przemysł dla wsi” PCH sprzedało na terenie województwa wrocławskiego towarów za sumę 225 mil. złotych w tym towarów włókienniczych za 210 mil.

PSZCZELARSTWO w Polsce rozwija się coraz lepiej. W roku 1945 posiadaliśmy 680 tys. roj, a w roku 1946 750 tys. roj. Centralny Związek Pszczelarzy zrzesza 110.000 członków.

M Y i W Y

Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu są to uczelnie, które podniosła z gruzów zgodna współpraca profesorów i studentów. I może właśnie dlatego pomiędzy starszym i młodszym pokoleniem, pomiędzy profesorem i studentem, pomimo różnicy wieku, wykształcenia i doświadczenia życiowego, istnieje głębsze, niż gdzie indziej i pełne przyjaźni porozumienie.

Profesor wrocławski to nie póżbóg, ukryty w mgłach Olimpu, ukazujący się biednemu studentowi jedynie w czasie wykładu lub za stołem egzaminacyjnym.

Profesor wrocławski od samego początku, od chwili przybycia pierwszych ekip do pionącego jeszcze miasta, zszedł między szarą brzość studentką.

Początkowo nie było mowy o nauce i może komuś, stojącemu z boku, komuś, kto chodził już na wykłady w innym ocalałym mieście, wydawało się dziwne, że dla profesora i studenta wrocławskiego zasadniczą rzeczą było ułożenie dachówki na gmachu Politechniki i wyremontowanie Anatomii.

Przeżyliśmy tu razem dobre i złe dni. Tych ostatnich było pewno więcej. Bo przecież miały miejsce, a Uniwersytet i Politechnika były nadal nieczynne. Przecież w centralnej Polsce uczyli się już od dawna, zdawali wciąż kolokwia i egzaminy. A my... spisywaliśmy inwentarze w Klinikach Uniwersyteckich.

Dziś nie zazdrościmy już tamtym, którzy przyszli na gotowe. Okres pionierski się skończył, zdjęliśmy białe - czerwone opaski Strazy Akademickiej i możemy się plawić do woli w niebiesze zdawania egzaminów. Obecnie żyjemy życiem takim samym, jak wszystkie uniwersytety w Polsce. Tylko jedna rzecz jest u nas inna — znamy wszystkie kąty naszej uczelni, wie-

my co, kiedy i przez kogo zostało doprowadzone do porządku. Każdy z nas spoglądając na gmach Uniwersytetu ma tę przyjemną świadomość, że i on przyczynił się do jego odbudowy.

Pamiętamy również, że profesor, który wyklada dziś chemię fizjologiczną, był jeszcze niedawno gospodarzem Klinik. Zaś większość naszych wykładowców znamy jeszcze z czasów „Mirusa”.

I może właśnie dlatego dystans dzielący profesora od studenta we Wrocławiu jest mniejszy, niż na innych uczelniach.

Nie kładziemy wizytowych u-

brań idąc do Dziekana, ale żyjemy dla Niego duży szacunek i wielkie sympatii.

Uniwersytet i Politechnikę rozwijają się z dnia na dzień, w naszych oczach, życie normalizuje się, a po czasach: „pionierskich” zostaje, na szczęście, już tylko wspomnienie. Z każdym rokiem przybywać będą do Wrocławia nowi profesorowie i nowi studenci — wierzymy jednak, że miły i przyjazny stosunek pomiędzy wykładowcami, a bracią studentką będzie tradycją naszej Uczelni!

E. WACOWSKA.



Przypomnijmy sobie wiosnę ze szłego roku — pracowało się wówczas z humorem przy oczyszczaniu z gruzów naszego placu — Uniwersyteckiego. Ale... czyśmy wszystkie gruzy i śmiecie już usunęli?

AZS bilansuje swoje osiągnięcia

Wrocławski Akademicki Związek Sportowy zrzesza w swoich szeregach studentów — sportowców. W chwili obecnej liczy on około 700 członków, co jednak jest mało, jeśli się zważy że do Wyższych uczelni w naszym mieście uczęszcza blisko 6.000 studentów.

AZS posiada następujące sekcje: pływacką, narciarską, gier sportowych, wioślarską, kajakową, lekkoatletyczną, tenisa stołowego, motorową i szermierczą.

Największym dorobkiem pochwalić

się może sekcja pływacka. Z jej inicjatywy, rok temu urządzono pierwsze w polskim Wrocławiu zawody pływackie. W lecie ub. r. rozegrała ona spotkanie z następującymi klubami: Pogoń — Katowice, Polonia — Bytom, Astra — Krotoszyn, Polonia — Świdnica i AZS — Łódź. W grudniu ub. r. na Akademickich mistrzostwach Polski, drużyna wrocławska zajęła w ogólnej punktacji 3-cie miejsce.

Chlubą pływaków — akademików jest drużyna waterpolowa. Na akademickich mistrzostwach zdobyła ona tytuł wicemistrza, ulegając nieznacznie

w spotkaniu finałowym ośrodkowi krakowskiemu. Bilans roku ubiegłego drużyna zamknęła rekordowym stosunkiem bramek, wynoszącym 93:38. Najwięcej bramek strzelił kol. Jeż (37), który z niewiadomych przyczyn postanowił w roku bieżącym wycofać się z czynnego życia sportowego.

Sekcja pływacka w swych szeregach posiada: mistrza Polski w st. klasycznym — Iwanowskiego Anatola, dobrych dowodów — Olenieca, Kotana, Lessera i grzbiotowca — Franczuka.

Sekcja narciarska w ciągu ubiegłego roku brała udział w imprezach nawet ogólnopolskich. Na mistrzostwach Polski w Zakopanem, kol. Krupińska zajęła 4-te miejsce w kombinacji alpejskiej, kol. Raźniewski osiągnął doskonały wynik w biegu na 18 km. Na niedawno odbytej „Silesiadzie” zespół wrocławski zajął 2-gie miejsce, dając się wyprzedzić tylko ośrodkowi krakowskiemu. Wreszcie ostatnia niedziela przyniosła wielki sukces narciarzom wrocławskiego AZS-u. W Karpaczu na slalomie — gigantcie, przy ogólnej ilości 28-ch startujących zawodników z całej Polski, 5-ciu akademików wrocławskich wywalczyło sobie lokatę w pierwszej dziesiątce. Doskonale wypadli kol. Zychiewicz, zajmując 4-te miejsce wśród czołowych zjazdowców Polski. Sekcja narciarska zrzesza w swoich szeregach wielu dobrych narciarzy, wśród których figurują nazwiska biegaczy: Biedronia, Turkiego i zjazdowców: Zychewicza, Głusińskiego, Idzikowskiego i wielu innych.

Sekcja gier sportowych zdobyła mistrzostwo Okręgu a na mistrzostwach Polski ulokowała się na 6-tym miejscu. W rozegranym ostatnio turnieju zorganizowanym przez Spółdzielnię „Społem”, 6-ka i 3-ka AZS-u zajęły pierwsze miejsca, zdobywając piękne puchary. Szeregi sekcji zostały ostatecznie zasilone przez doskonałego ślusza Maliszewskiego. Szóstka AZS-u w składzie: Antczak, Maliszewski, Kluk, Stroński, Postolski, Ubysz rez. Hawrylak jest w chwili obecnej bezkonkurencyjną na terenie całych Ziemi Odzyskanych.

Sekcja wioślarska pod kierownictwem kol. Iwaniewicza dopiero w br. okaże ożywioną działalność. W roku ubiegłym żywotność jej hamował brak odpowiedniego sprzętu.

Sekcja tenisa stołowego odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc zdecydowanie niepokonaną we Wrocławiu drużynę żydowską „Gwiazdę” w stosunku 5:4. Filarami sekcji są: Czupryk, Derubski i Postolski.

Najmłodszą sekcją jest lekkoatletyczna. W ubiegłym roku walczyła ona z brakiem sprzętu. Pomimo tego zorganiowała ona w listopadzie ub. r. z inicjatywy kol. Michałczaka wielką imprezę lekkoatletyczną z udziałem mistrzyni olimpijki Stanisławy Wasilewiczówny, czołowych zawodniczek i zawodników Polski. Chlubami sekcji są: Dotzauer — doskonały średnio dystansowiec i Antczak — wieloboista.

W roku bieżącym, kiedy ilość studentów we Wrocławiu wzrosła niemal dwukrotnie, można się liczyć z faktem, że „ujawni się” wielu „zakonspirowanych” dotychczas sportowców i wtedy wrocławski AZS może w sporcie polskim odegrać bardzo poważną rolę.

KRAJOWICZ Z.

Kronika Uniwersytecka Raz na wesoło

Dziś za ścisłość nie odpowiadam. Podaję to, co mi fama przynosiła. Jeżeli fama nie dopisała, prostuję.

Prawdziwe legendy opowiadają o Kole Geografów. W tajemniczy sposób, jakimiś zawałowanymi „chodami”, zdobyto podobno auto i pół miliona złotych. Podczas lata mają tym autem robić krajoznawcze wycieczki. Na wieść o tych wycieczkach niektórzy studenci z innych wydziałów zaczynają nagie zdradzać skłonności do geografii. Ja się sam waham. Zawsze lubiłem jazdę autem.

wencję, nie wiem. Nie podejmuję się tej sprawy rozstrzygać.

Uniwersytet jeszcze śpi. Do poniedziałku. Jadzia wyjechała do Tarnopola. Zbyszek do Przemysła, Wanda poniosła aż pod Warszawę. Reszta, parę tysięcy licząca reszta — zrobiła podobnie. Odpoczywają. Na tezy im się. Kiedy za dzień za dwa zaczął wracać do Wrocławia, Uniwersytet ożyje. A wtedy zobaczymy, co robią pozostałe kole naukowe.

P.S. Jeżeli chodzi o koło naukowe, nigdzie nie zastrzeżono, że przerwa w ich działalności musi odpowiadać długości ferii. (CZ).

Apel studentów do króla angielskiego

Angielska federacja studentów przedłożyła w pałacu Buckingham petycję, na której podpisanych jest 6.500 osób. Petycja ta adresowana jest do króla angielskiego i porusza sprawę dyskryminacji rasowej i niesprawiedliwości panującej w Pien. Afryce. Petycja reprezentuje 53 uniwersytety i wyższe zakłady naukowe.

Przepisy nie są po to aby je omijać

Jedną z bolączek studenta wrocławskiego są tzw. godziny pracy. Sprawa przedstawia się następująco: każdy student musi odpracować na Uniwersytecie trzydzieści dwie godziny w ciągu roku. Rzecz na pozór wydaje się słuszną — nasza uczelnia uciierała w czasie wojny i wszyscy w miarę możliwości powinni brać czynny udział w pracy nad doprowadzeniem jej do kwitnego stanu.

Tylko, jak powiedzieliśmy, w miarę możliwości. Należy bowiem pamiętać, że studenci znajdują się obecnie w bardzo ciężkich warunkach materialnych i zmuszeni są niejednokrotnie do pracy zarobkowej. Praca ta pochłania im większą część dnia i pozostawia zaledwie tyle czasu, by przyjąć na obowiązkowe seminaria.

Nie pozwala natomiast na — „wyrobienie” — sobie trzydziestu kilku godzin pracy. Fakt: ten pociąga zaś za sobą w teorii niepodpisanie indeksu, co musimy przyznać, jest sankcją dość surową.

Wprawdzie 32 godziny w ciągu roku — to nie tak wiele, ale...

primo — w gruncie rzeczy dość trudno jest znaleźć pracę dla kilku

tysięcy studentów, secundo — pracę rozkłada się z przyczyn zresztą zrozumiałych (ze względu na godziny urzędowania asystentów) na wiele dni.

Powiedzmy, że student pracujący w jakimś urzędzie zostanie przydzielony do porządkowania czytelni — praca trwa 2 godz. dziennie od 10 do 12-tej. W sumie stanowi to przerwanie pracy zarobkowej na przeciąg 16 dni. — Który szef się na to zgodzi?

Nie jesteśmy dziećmi i sprawy dotyczące naszych studiów traktujemy poważnie. Tymczasem siłą rzeczy — poprostu z konieczności — student stara się wykreślić od swoich obowiązków — (bo w ten sposób są potraktowane owe godziny pracy na Uniwersytecie).

Ci z nas, którzy posiadają tupet, względnie przyjaźń w Bratniaku wyrabiają sobie takie godziny — na lewo.

Ale czy nie czas z tym skończyć? Przepisy nie są po to, by je omijać! Student pracujący zarobkowo powinien być oficjalnie zwolniony od 32 godzin pracy na Uniwersytecie.

„Zawsze twierdził się zgodnie, że Grzesio — to porządny chłop. Zresztą nie tak trudno tego dowiedzieć. Zaczęło się bowiem od tego, że Grzesio dostał wille, a my nie mieliśmy gdzie mieszkać. Włec właśnie zamieszkaliśmy u niego. I dobrze się stało, bo ten głodujący, fanatyk twierdził, że lepiej jest grzelić dostać, niż nie skończyć studiów.

Kiedy mu tłumaczyliśmy, że to nie ma sensu, to długo rozwodził się nad tym, że on najlepiej wie, bo jest medykiem (hm?) i szczególnie nam klarował, jakie to obowiązki wobec społeczeństwa ciąży na jego wątlwych barkach, a w końcu wrzasnął: — „A w ogóle to jesteście szczeniaki! No!”. Nikt nie protestował. Włec dodał jeszcze: „I ja też...”.

To było w zeszłym roku. Teraz jest bieżący rok i zamrażająca woda, tudzież inne urządzenia naszej publicznej użyteczności. Mamy za to węgiel i jeden „moreinek”. A było to tak: Grzesio kuł pod kłodą, klnąc co drugie słowo i uparcie twierdził, że nie jest znowu tak źle... No i jednego razu przytaszczył wór węgla. Diabli wleźli skąd. Przecisnął się przez drzwi i szruciwszy „toto” na środku pokoju, wykrztusił: „chole- ra!”.

Co należało pod tym pięknym

wyrażeniem rozumieć, pozostanie jego tajemnicą. Dość na tym, że grzaliśmy się od tego dnia przy piecyku. Zrobił jeszcze całe mnóstwo innych pożytecznych rzeczy, jak np. porządek w chałupie i odmrożenie studni, ale wszystko to błędnie wobec tego, co nastąpiło dnia pewnego, gdy wreszcie zdecydowaliśmy się wygłosić dłuższą mowę na jego cześć. Grzesio zaczął wtedy przeraźliwie gwizdać i wyszarpanawszy z kieszeni jakiś świstek, przedstawił go naszym zdumionym żrenicom. Był to kwit na tonę węgla...”.

Proszę wybaczyć, drodzy Czytelnicy, to, co czytaliście powyżej, — to notatka jednego ze studentów w zeszyciku szumnie nazywanym się „Kroniką domu grzesiowego”. Był to tylko fragment z ich życia pod wspólnym dachem w tej odległej dzielnicy, o której wszyscy inni „sepolniacy”, „śródmieszczańscy” i „krzykarze” zawsze mówią z przekąsem.

Ale... gdyby jeszcze dodać cały szereg innych rzeczy o pierwszorzędnym znaczeniu jak np., że wszyscy z wyjątkiem Grzesia pracują, że wszyscy nie wyłączając Grzesia, sami dbają o swą garderobę i troszczą się o codzienny ciepły kawę.

Ze siedząc po późnej nocy, często przy karbidówce, świecy, czy

„naftówce”, i kuja: że w obrębie ścian tego domu krzyżują się jachowe wyrażenia ze słownika medyka, archeologa, jitologa, handlowca i „polibudysty”, nie przeszkadzając sobie wzajemnie, że...

Przewróćmy jednak jeszcze parę kartek:

„...śniegu już nie ma. Poprostu stopniał. Z wielkiej radości i ukontentowania, nasza rzeczniczka wystąpiła z brzegów, a studnia odmarzła... Tylko tramwaje mają urlop i już drugi tydzień drałujemy „per pedes apostolorum” do i z miasta... Od wczoraj jeździmy samochodem uniwersyteckim. To znaczy — nie wszyscy. Grzesio nadal systematycznie wysuwa to lewą, to prawą nogę naprzód twierdząc, że te 16 km. dziennie dobrze mu robi na trawienie... Uparty, jak zawsze...”.

„...wczoraj Grzesio wpadł do domu, jak burza i rozdarł się w sposób okropnie nieprzystojny: „Ooo! Wy! Chamany zbuntowanej Wystawcie sobie: WIOSNA!!!” — i rzucił na stół pierwsienkę...”.

„...skóńce zaczyna przegrzewać. Tym razem Grzesio ma rację — wiosna. Włec — minęły marce, za marznąła woda i... — piecyk wczoraj wyrzucił. Życie jest piękne...”.

H. R.

Obserwacje teatromana

Otrzymałem list od jednego z gorących zwolenników wrocławskiego teatru, którego treścią dzielił się z czytelnikami:

Panie Redaktorze!
Lubię nasz teatr i uważam, że wywiązuje się godnie ze swych zadań. Pomijam drobne uchybienia jak np. stałe opóźnianie rozpoczęcia przedstawień, lub fakt, że kasjerka przez pół godziny sprzedaje jeden bilet, ponieważ ma do załatwienia szereg innych spraw. Nie zastanawiam się też nad pytaniami, dlaczego dyrekcja nie uruchamia drugiej kasy i publiczność wyczekuje w ogonkach godzinami. Te drobne usterki napewno drdzą się usunąć.

Nie lubię natomiast publiczności wrocławskiej. Nie całej, zastrzegam się. Lecz czy można lubić takiego widza, który najspokojniej wchodzi na salę podczas przedstawienia i wyszukuje sobie swoje miejsce. Lub taką parę, która w momentach najciekawszych rozwija ciekawą z ciekawkami i wymienia uwagi na temat dobroci i ceny tych ciekawek. Albo takiego tacecia, który palając kanią z szynki, później dostaje ciekawki, którą zagłusza słowa artystów? Czy pan, Panie Redaktorze lubiłyby taką publiczność? Czy nie lepiej, żeby tacy nie chodzili w ogóle do teatru?

Dawniej nazywano teatr świątynią muzy. Dziś niektórzy uważają go chyba za budkę jarmarcznią.

Proponuję, żeby dyrekcja urządziła specjalny kurs dla publiczności pt. „Jak zachowywać się w teatrze i w czasie przedstawienia” — albo przynajmniej przed każdym przedstawieniem pouczyć publiczność, jak ma się zachować. Może to coś pomoże. A może na kurtynie umieścić napis: „w czasie przedstawienia nie wolno jeść?”.

Tyle nasz czytelnik. Od siebie dodaję uwagę pod adresem pań, żeby jednak zostawiały swoje kapelusze w garderobie, zwłaszcza te modne, duże.

TUWICZ

T.P.2. — saperom wrocławskim
Dzielnym obrońcą mostów wrocławskich, saperom Oficerskiej Szkoły we Wrocławiu, — P. P. 2. ofiarowało 120 paczek ze słodyczami, które zawierały cukierki i pierniki.

Uwaga Pilezyce

(—) Z dniem 23. III. b. r. lekarz do pracy rejonu Pilezyce, Obw. I, dr. Prokocimer Edward ordynuje w gabinecie własnym na Pilezycach, przy ul. Reckiej od godziny 8 do 11-ej.

Nowe kino we Wrocławiu

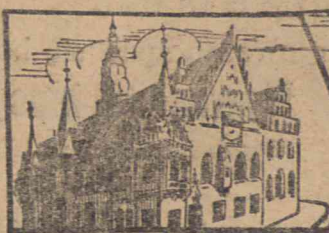
Otwarte w naszym mieście przy ul. Kołłątaja Nr. 32 nowe kino „Odra” wyświetla piękny film produkcji szwajcarskiej pt. „Ostatnia szansa”.

Spacerem po Wrocławiu

Różne epidemie nawiedzają nasze miasto i przeróżne czynią w nim spustoszenia. Wrocław od niejaku czasu opasany został gorączką... ducia.

— Aaa — amerykańska guma do ducia — słyszy się pod filarami teatrów, obok kinowych kas, na trybunach sportowych, w parku, na ulicy — słowem wszędzie, a przecież ludziska chętnie smieniają banknot czterdziestozłotowy na gumę, która ma i tę właściwość, że wytwarza kamień nazębny, co niniejszym do wiadomości amatorów „aaa—merykańskiej gumy do ducia” podajemy.

— Dokąd idziesz?
— Do kina.
— Na jaki program?
— „Ostatnia szansa”.
— Tak, to jest ostatnia szansa
Wrocławskiego filmu.



Nasz konkurs

Usuwanie śladów niemieczyny

Poniżej ogłaszamy część nadesłanych nam na konkurs notatek z podaniem znajdujących się w naszym mieście napisów i „pamiątek” niemieckich:

Karlówce — cmentarz. U wejścia duża tablica z napisem „Friedhofsortung” z podpisem „Der Buergermeister”.
Ul. Gliniana — Szpital Sw. Anny — napis „Krankenhaus Santa Anna in Breslau”.
Ul. Wierzbowa narożnik ul. Teatralnej — „Landeshaushaus”.
Ul. Teatralna przy Wierzbowej — „G. Hausfelder”.
Ul. Teatralna przy budynku Miejskiej Pływalni — „Schlesische Landesbader”.
Ul. Nowa 2 — „Weinhandlung — Bierstuben”.
Ul. Nowa 3 — „Resi - Garten”. Ul. Ks. Piotra Skargi — „Kaufmannische Krankenkasse”.
Ul. Ks. Piotra Skargi obok bocznej ścieżki — „Breslauer Neueste Nachrichten”.
Ul. Wierzbowa w pobliżu drukarni „Wiedza” — „Leit nen - Wasche — Her. Jaekel”.
Ul. Słodowa 30 — „Ruechen — Mos bel, Seit 1880”.
Ul. Słodowa 21 — „Zum schwarzen Ross” i „Walter Richter”.
Ul. Włodkowicza 10 — „Fluchtweg”.
Ul. Sw. Antoniego 4 nad bramą — „Handelsstelle — Pokoyhof”.
Ul. Sw. Antoniego 23 — „Fabrik Jentsch”.
Plac Wolności za zamkiem — „Hut chison — Gummi-fabrikten — Mannheim”.
Ul. Ks. Poniatowskiego 16. — „Bert hold Kunze, Wagenfabrik, Lackier — Werkstatt”.

Ul. N. Barlickiego 30 — „O/S Koh len — Zentrale”.
Ul. Marsz. Stalina 85 na bocznej ścieżce budynku — „Farben Haus Eli son — Finis — Lacke — Pinsel — Far ben”.
Ul. Marsz. Stalina 45 nad bramą Do mu Starców — „Elisehof”.
Ul. Marsz. Stalina 20 nad bramą do mu — „Zum blauen Hause”.
Ul. Marsz. Stalina 9 na bocznej ścieżce — „Faehrt auf Continental Rei fen”.
Ul. Marsz. Stalina 25 na bocznej ścieżce — „H. Hennig — Getreide — Dampfboerenerei”.
Ul. Zmigrodzka narożnik Alei Jana Kasprzowicza — „Faehrt aut Contin ental Reifen”.
Ul. Ofiar Oświęcimskich 15 — wy wiezka metalowa „Kissling”, oraz zło cony napis „Conrad Kissling”.
Ul. Marsz. Stalina 129 — „Das rote Haus”.
Ul. Fredry — na budynku firmy Scarlet widoczny jest napis po reida mie „Pelzhaus”.
Rynek 26 — „Lampen”.

Ul. Mikołaja 64 — „Fr. Rappich — Kolonia...”.
Ul. Odrzańska od strony kościoła Sw. Elżbiety „Joh. Boehm, Feinkost handlung — Kaese — Butter — Eier — Konserven — Likore — Weine”.
Ul. Odrzańska 23 — „Max Scholz — Gaststaeite”.
Ul. Łazienna 1 — „Quader — Dru ckerei und Verlagsanstalt”.
Rynek 15 — „Spielwaren”.
Rynek 16/17 — „Erich Krebs, Da men — Maentel — Fabrikation” Rd. Ul. Rуска narożnik Białokórniczej — napis metalowy — wywieszka „Ne hab”, oraz „Brieger und Co. Eingang” Rd. Ul. Rуска — „Kleider und Blusen fabrikation”.
Ul. Nowy Świat — „Thiel und Fran cke” — narożnik Ruskiej.
Ul. Nowy Świat — „Elektro — Wer ke — Aktiengesellschaft — Breslau”.
Ul. Rуска — „Damen und Maedchen — Maentel — Fabrikation”.
Ul. Rуска „Fruchtsaftpresserei und Weingroeshandlung”.
Plac 1 Maja narożnik ul. Mikołaja — „Franz Klein — Uniformen”.

Wiosenny Konkurs „SŁOWA POLSKIEGO”

Kupon Konkursowy

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

UWAGA: Do kuponu należy dołączyć notatkę konkursową.

Centrala automatyczna dopiero w maju

Dyrekcja Poczty i Telegrafów in formuje nas, że telefoniczna centrala automatyczna jest już gotowa, jedynie skutkiem mrozów i następnie na głej odwilży, kable, zniszczone dzia-

laniami wojennymi, uległy zawligo- czeniu, co spowodowało odroczenie terminu uruchomienia centrali. Usu nięcie powstałych uszkodzeń i dopro wadzenie kabli do stanu używalno-

ści trwać będzie co najmniej parę tygodni.
Całkowite wykończenie tutejszej sieci kablowej może nastąpić dopiero po uzyskaniu potrzebnych materia- łów, na co potrzebne są kredyty w wysokości około 250 mil. zł
Nowy spis abonentów oddany zo stał już do druku i ukaze się w naj- bliższym czasie. (—)

Straż pożarna nie miała świąt

(—) W pierwszy dzień Świąt Wiel- kiej Nocy zawezwano straż pożarną na ul. Borowską Nr. 253, gdzie za- palła się stodoła i spichlerz właściciela Grzegorza Antoniego. Pożar zagrażał dwupiętrowemu zamieszka- łemu domowi. Natychmiast zaatakowa- no ogniem prądami wody z auto- cysterny i pobliskiej studni i po 3 godzinach pożar ugaszono. Zniszcze- niu uległo 2 tony zboża, zdołano jed- nak uratować spichlerz i dom miesz- kalny. Przyczyną pożaru było nieo- strożne obchodzenie się z ogniem w łatwopalnej stodole.

W drugi dzień Świąt Wielkiej No- cy o godz. 8 zawezwano straż po- żarną na ul. Ładną 5, gdzie w mieszkaniu na drugim piętrze zapaliła się

podłoga. Po kilku minutach pożar u- gaszono.

W tymże samym dniu zawezwano powtórnie straż pożarną na ul. Wia- zowską 42, gdzie w domu częściowo zniszczonym zajęły się na 1 piętrze stropy i schody. Po 2 godzinach pra- cy pożar zlikwidowano. Pożar zapró- szył szabrownicy.

I prysnęła czarna moc...

Wszyscy mieszkańcy ostawionej pamięci General-Gouvernement pa- miętamy doskonale śliczną Canzo- netę śpiewaną tak często w War- szawie. Mało kto jednak wiedział, że autorem tej pełnej wdzięku kom- pozycji jest obecny, dyr. Opery Do- nośląskiej Stanisław Drabik a sło- wa do niej napisał Witold Zechen- ter. Mnie wpadająca w uszy słucha- czy „Canzonetta” Drabika kpiła so bie beztrośnie z cenzury niemieckiej tak morotliwej:

... i prysnęła czarna moc
przed cudą dniem rozpierzchnie
moc

Zawód miłosny?

(K-I) Nieznana substancja zatruiła się przez nieostrożność 22 letnia Ma- ria Chmielewska (ul. Moniuszki Nr. 37). Pogotowie Ratunkowe przewio- ziło zatrutą do szpitala PCK.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

Dziś, w czwartek o godz. 19-tej „Re- wizor” komedia w 5 aktach M. Gogo- la z występow J. Kurnakowicza.
Jutro, w piątek o godz. 19-tej „Te- sca” opera Pucciniego.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy.

Kina

„SLASK” Ogrodowa 66 — „Rywal Je- go Królewskiej Mości”.
„WARSZAWA”, Fredry 17. — „Kobie- ta sama”.
„POLONIA”, Zeromskiego 43 — „Pon- carre”.
„PIONIER”, Stalina — „Świat się- śmieje”.
„TECZA”, Kościuszki 177 — „Dzieci Kapitana Granta”.
„ODRA”, Kołłątaja 31. — „Ostatnia szansa”.
„FAMA”, Pałec Pole — „W okowach lodu”.
Początek seansów w dni powszed- nie 15, 17, 19.

Radio

CZWARTEK, 10 kwietnia 1947 r.
5.57 Sygnał Wrocławia. 6.00 Sygnał czasu, 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka. — 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry”. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomo- ści poranne oraz przegląd prasy. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Kon- cert orkiestry P. R. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 13.00 Audycja dla szkół. 14.00 Audy- cja rozrywkowa. 15.00 Muzyka kame- ralna. 15.20 Polska Rodzina Radiowa. 15.25 Ze świata radia. 15.30 Pogoda- ka sportowa. 15.40 Zagadki muzyczne w opr. Bol. Biusiakiewicz. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Muzyka lekka. 16.30 Muzyka kameralna. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Komen- tarz gospodarczy. 17.20 Muzyka dla wszystkich. 18.20 10 minut poezji. — 18.30 Nauka przy głośniku. 18.55 Utw- ry skrzypcowe w wyk. Z. Reznara. 19.10 Ze świata pracy. 19.15 Recital śpiewaczy Władysława Szepetyckiego. 19.35 Muzyka z płyt. 19.57 Hejnał z Wieży Mariackiej i sygnał czasu. 20.02 Dziennik wieczorny. 20.20 Trybuna ra- diowa. 20.30 Audycja słowno - muzycz- na w oprac. Stromengera. 21.00 „Sąd nad Prometeuszem” i „Jek za daw- nych czasów” — humoreski. 21.25 „Me- lodie świata”. 21.45 „Pokrzywy nad Brdą”. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Pamięci Karola Szymanowskiego — w 10-tą rocznicę śmierci. 23.00 Ostat- nie wiadomości dziennika radiowego. 23.13 Program na dzień następny. — 23.25 Lokalny program na jutro. 23.30 Muzyka z płyt. 23.55 Wiadomości z o- statniej chwili, sygnał czasu i hymn.

Komunikat

ZEBRANIE KOBIET STR. DEMOKR.
Miejski Komitet S. D. zawiadamia, że w dniu 13 kwietnia o godz. 11 przy Placu Teatralnym I odbędzie się zebranie organizacyjne „Kobieta Pań” M. K. S. D. zaprasza na to zebranie wszystkie członkinie i sympatyczki.

Odpowiedzi Redakcji

S. Szymacha — Sroda. — Szczegó- łych informacji udzieli Izba Rzemie- ślnicza Wrocław — Plac Muzealny.
Maszyński — Wrocław. — Prosimy o zgłoszenie się u redaktora działu miejskiego.
Jarmarek — Wrocław. — Repatrian- ci wpłacają również za meble ponie- mieckie.

Ofiary na powodzi

Sabkow Stanisław 585 zł, pracowni- cy Centrali Odlewów Min. Przemysłu we Wrocławiu 1495 zł, Pisma „Maria” pralnia i farblarnia, siozyla na powo- dzian 2.000 zł, wzywając do spełnienia obywatelskiego obowiązku f-mr Sam- barski, Kowalczyk, „Irysa”.

Nocne dyżury aptek

POD „GWIAZDĄ” — Stalina 87.
POD „MIKOŁAJEM” — Mikołaja 46
POD „LABEDZIEM” — Pułaskiego 14
POD „LIPĄ” — Moniuszki 11

2 chłopców

z rowerami

do rozwożenia gazet

na dobrych warunkach

Zgłoszenia: Kolportaż „Czytelnika” Wrocław, ul. Kościuszki 51.

